WYDANIE

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . " " 90-76
Akwizycja . " " 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedyńczy 20 gr.

WRZESIEŃ
23
WTOREK
Św. Tekli
Wschód słońca 5 m. 22
Zachód " 17 m. 36
Rok II. Nr. 261

Fantazje

ZNÓW O UKŁADACH POLSKO-LITEWSKICH

Berlin, 22 września (tel.). — „Berliner Tgb." donosi: Przed niedawnym czasem ukazały się wiadomości o prywatnych konferencjach między Polską a Litwą, zmierzające do załatwienia kwestji wileńskiej. Mimo że zdementowane przez czynniki litewskie, potwierdzają się one znowu w ostatnich dniach.

Układy są prowadzone przez brata marsz. Piłsudskiego oraz w min. spraw zagr. w Warszawie pod przewodnictwem p. Tarnowskiego.

Prócz brata marsz. Piłsudskiego biorą w naradach udział: przewodniczący litewskiej chrześcijańskiej demokracji, wpływowy polityk z pośród Litwinów polskich, oraz z ramienia Watykanu ks. Urbanowicz.

Projekty przewidują — jakoby — oddanie znacznej części wileńszczyzny Litwie, przyczem Wilno zostałoby podzielone w ten sposób, że Polska zachowałaby jedynie dworzec kolejowy, uniwersytet, Ostrą Bramę i pałac biskupi.

Polska żąda wzamian za to koncesji na urządzenie bazy dla floty wojennej w Kłajpedzie.

Znaczne pogorszenie

Ceny nienotowane od 1906 r.

Londyn, 22 września (tel).— Na giełdach kanadyjskich ceny zboża spadły do granic nie notowanych od r. 1906, przez co i tak już niepomyślny stan rolnictwa pogorszył się znacznie.

Krytyczne położenie rolnictwa w zachodniej Kanadzie charakteryzuje najlepiej rezolucja postępowej partji domagająca się nowej ustawy celnej, a która mówi m. in., że rolnicy nie są w stanie osiągnąć przeciętnych cen za zboże i inne produkty.

NIESZKODLIWE GRZECZNOŚCI

Miasto Monachjum a miasta Polski zachodniej

Królewiec, 2 września (tel). Propaganda nadprezydenta Prus Wschodnich, Siehra, który niedawno agitował w Niemczech na rzecz zainteresowania się Rzeszy Prusami Wschodnimi przyniosła rychło wyniki w tej formie, że rada miejska Monachjum uchwaliła nadać nowym ulicom i placom miasta nazwy okręgów i miast wschodnio i zachodnio pruskich oraz poznańskich.

W ten sposób powstały w Monachjum ulice takie jak: Grudziądzka, Tczewska, Bydgoska, Poznańska, Gnieźnieńska i t. d.

W związku z tem prezydent policji w Królewcu polecił nadać szeregowi ulic nazwy typowo bawarskie i południowo - niemieckie.

Atak komunistyczny

OFENZYWA KOMINTERNU NA NIEMCY I EUROPĘ ŚRODKOWĄ

Ryga, 22 września. — Sytuacja polityczna w Niemczech wywołuje wielkie zainteresowanie w kołach kierowniczych sowieckich. Pod przewodnictwem Stalina odbyło się specjalne posiedzenie biura politycznego partji na którem Karol Radek, uważany za znawcę politycznych stosunków niemieckich, ogłosił referat o perspektywach rozwoju ruchu komunistycznego w Niemczech. Biuro Polityczne powzięło szereg decyzyj ustalających taktykę komunistów niemieckich, których przywódca, Maks Hölz został śpiesznie zawezwany do Moskwy celem otrzymania szczegółowych instrukcyj.

Mimo, że uchwały Biura Politycznego trzymane są w tajemnicy, „Prawda" daje do zrozumienia, że nowa sytuacja wytworzona w Niemczech powinna być wykorzystana dla akcji komunistycznej. Komitet wykonawczy międzynarodówki moskiewskiej przygotowuje odezwę do proletarjatu niemieckiego. W ten sposób ma nastąpić zwrot w międzynarodowej akcji komunistycznej, której punkt ciężkości będzie przeniesiony z Chin i krajów azjatyckich do Niemiec i Europy środkowej.

PROCES O 40 MILJ. DOLARÓW

Stany Zjedn. contra Niemcy

Berlin, 21 września (tel.). — Jak podaje „Vossische Ztg." rozpoczął się w Hadze proces, jaki wytoczyły Niemcom Stany Zjedn. za eksplozje wywołane przez Niemców w czasie, gdy Ameryka nie przystąpiła jeszcze do wojny.

Chodzi o dwa zamachy dynamitowe: jeden na stacji w Black Tom w stanie New Jersey w nocy z 30 lipca 1916 r. i drugi w składzie amunicji w Kingsland, również w stanie New Jersey dn. 11 stycznia 1917 r. W obu wypadkach udowodniono działalność agentów wywiadu niemieckiego. Miały one na celu zniszczyć nagromadzone zapasy amunicji, jak również uniemożliwić jej transport z głębi kraju ku portom nadbrzeżnym.

Stany Zjedn., powołując się na swoją w tym czasie neutralność, żądają od Niemców odszkodowania za wynikłe wskutek sabotażu straty w wysokości 35 — 40 miljonów dolarów.

CZANG-SUE-LJANG DZIAŁA

ZAJĘCIE TSIEN-TSINU. — MARSZ NA PEKIN

Londyn, 22 września. Wielkorządca Mandżurji, Czang-Sue-Ljang, wystąpił aktywnie na terenie wojny domowej. Wojska mandżurskie zajęły wczoraj Tsien - Tsin, który dotychczas był okupowany przez armję bloku północnych generałów. Przypuszczają, że w najbliższych dniach wojska mandżurskie wkroczą do Pekinu, gdzie jak wiadomo niedawno proklamowany został przez północnych generałów rząd chiński, który przeciwstawił się rządowi w Nankinie.

Ministrowie rządu pekińskiego wyjechali z Pekinu. Czang-Sue-Ljang ogłosił niedawno, iż zamierza pośredniczyć między armją północną i rządem nankińskim, bez uciekania się do walki po czyjejkolwiek stronie. Wobec tego oświadczenia marsz wielkorządcy Mandżurji na Tsien-Tsin i Pekin był niespodzianką.

Zastępca wicekróla

Nowy urząd w Indjach angielskich

Londyn, 22 września. Według doniesień pewnego dziennika konserwatywnego w Indjach projektowane jest utworzenie urzędu zastępcy wicekróla. Urząd ten zostanie utworzony celem odciążenia wicekróla Irvinga, który jest obecnie zaabsorbowany przygotowaniem projektu nowej konstytucji dla Indii oraz trwającemi ciągle niepokojami.

Urząd wicekróla jest najwyższym stanowiskiem administracyjnym w Indjach. Nominacja jego zastępcy zależy od zgody angielskiego ministerstwa Indji.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

WYBUCH W SZKOLE RUSKIEJ

W nocy dnia 21 b. m. około godz. 1-ej nastąpiła we Lwowie eksplozja materjałów wybuchowych w gmachu ruskiej szkoły powszechnej imienia kniazia Lwa przy ul. Kupiarskiej Nr. 15. Szkoła ta jest własnością towarzystwa „Proswita".

Budynek został zdemolowany, jedynie mury zewnętrzne zostały nienaruszone. W najbliższem sąsiedztwie wiele szyb wyleciało z okien domów. W gmachu szkoły mieszkał tylko w izbie na 1 piętrze tercjan szkoły z żoną i czworgiem dzieci. Jedno dziecko odniosło rany od odłamków drzewa. Pozostałe osoby wyszły bez szwanku.

Naprzeciw wejścia do gmachu szkolnego znaleziono pod murem kamienicy drugą niewystrzeloną petardę, którą zabrano do ekspertyzy.

W szkole tej w ostatnich czasach w godzinach popołudniowych i wieczornych odbywały się zebrania. Również i onegdaj wieczorem odbyła się tam jakieś zebranie. Policja wdrożyła śledztwo, celem wyświetlenia sprawy. W ciągu nocy pirotechnik wojskowy zabrał materjał do ekspertyzy, która nie została jeszcze ukończona. Stwierdzono tylko, że był to materjał niezwykłej mocy kruszącej. Ze śladów można wywnioskować, iż eksplozja nastąpiła w szafie, stojącej w jednej z ubikacyj.

Czy wybuch nastąpił samorzutnie, czy też został spowodowany, można będzie ustalić dopiero po ukończeniu ekspertyzy. Policja prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia i przesłuchała rozmaite osoby w charakterze świadków.

UCZNIOWIE - PODPALACZE

Władze w Tarnopolu stwierdziły w wyniku dochodzeń, iż podpalenia sterty dworskich w powiecie tarnopolskim dokonywane są przez uczniów państwowego gimnazjum w Tarnopolu. M. in. podpalenia we wsi Kurowcach dokonało trzech uczniów klasy 7-ej. Uczniowie tej klasy podpalili również sterty w Dyczkowie.

AKCJA TRZECH WOJEWODÓW

Wskutek porozumienia wojewodów lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego władze bezpieczeństwa zarządziły wielką akcję w kilku powiatach w celu stłumienia ruchu sabotażowego, schwytanie podejrzanych osobników oraz konfiskaty broni.

Burza nad La Manche

ZATONĘŁO 6 ŁODZI RYBACKICH

Paryż, 22 września. Wielka burza, która od pięciu dni szaleje nad kanałem La Manche i wybrzeżami północnej Francji, wyrządziła wielkie szkody. Średnie i mniejsze okręty nie wyjechały na pełne morze z Cherbourgu. W Douarnez zatonęło 6 łodzi rybackich. Z Boulogne nie wypłynął na morze żaden statek rybacki.

Plaża w pobliżu Havru jest zalana wodą, która uniosła wiele koszy kąpielowych. Łodzie ratunkowe są nieustannie w użyciu. W obecnej chwili niepodobna ustalić rozmiaru katastrofy ponieważ wiele łodzi rybackich nie wróciło i niewiadomo czy zatonęły.

Dymisja

Premjera tureckiego

Paryż, 22 września. „Le Temps" donosi, iż premjer turecki Ismed Pasza postanowił podać się do dymisji. Dziś rozpoczyna się w Angorze nadzwyczajna sesja tureckiego zgromadzenia narodowego, która rozstrzygnie, o losach przyszłego rządu, jak również zadecyduje o udziale przywódcy nowego stronnictwa tureckiego Fehhi Beja w gabinecie.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Demagogja

SPOŁECZEŃSTWO W OKRESIE PRZEDWYBORCZYM MUSI WYKAZAĆ KRYTYCYZM I DOJRZAŁOŚĆ

Jednym z głównych grzechów demokracji politycznej jest demagogja. Słusznie rzuca się na nią gromy, ale czy zawsze dokładnie pojmuje się, na czem ona polega oraz jak i kiedy się przejawia? Bo znamy wypadki, gdy ludzie, bardzo ostro potępiający demagogję u innych ludzi, sami ją uprawiają z całym zapałem.

Politycznie rzecz biorąc, demagogja jest metodą działania, polegającą na oszałamianiu uczuć mas społecznych. Gdy jakiś obóz polityczny nie liczy się w swej działalności z rygorami rozsądku, logiki, realnych możliwości, ale rozbudza namiętności, podnieca nastroje, wysuwa hasła bez skrupulatnego badania ich realności, wówczas trzeba stwierdzić, że działa on demagogicznie, że uprawia demagogję. Polityk kulturalny usiłuje przemawiać do rozumów, demagog działa na instynkty: polityk szuka oparcia o myśl, demagog płynie na falach namiętności.

Istotną cechą demagogji jest maksymalizm. Jaknajwięcej obiecać, jaknajwięcej żądać, bez względu na to, czy te obietnice lub żądania dadzą się zrealizować — oto taktyka demagogji. Demagogja gnieździć się może zarówno na lewicy jak i na prawicy, bo w zakresie każdego programu politycznego, społecznego czy nawet ekonomicznego można wysuwać hasła maksymalistyczne i zdobywać dla nich wyznawców przez podniecanie namiętności.

Demagogja może się ujawniać nawet w dziedzinie religijnej, czego dowodem jest np. działalność marjawitów.

Społeczeństwa słabo wyrobione pod względem kultury politycznej są bardzo nieodporne na demagogję, która pleni się na ich terenie prawie bezkarnie. Ma to zaś ten ujemny skutek, że opóźnia i utrudnia rzeczywiste dojrzewanie umysłowe społeczeństwa. Demagogja zatruwa bowiem stosunki w państwie, przesyca je niezdrowemi wyziewami bezkrytycznego maksymalizmu, spiętrza przeciwieństwa klasowe, partyjne, narodowościowe, wyznaniowe, zaostrza formy walk politycznych i powoduje niezliczone a bardzo szkodliwe komplikacje, których zwalczanie przypomina mozół usuwania ruin i odbudowywania siedzib po przejściu niszczycielskiego huraganu.

Specyficznie sprzyjające rozkwitowi demagogji polit. jest wielopartyjnictwo. Każdy wyścig wyborczy staje się w tych warunkach orgją demagogji: walka wyborcza schodzi na poziom zaciekłej licytacji haseł, obietnic, zobowiązań, przyczem demagogja przejawia się w rozpasaniu słowa, w szafowaniu szumnemi zapowiedziami, w schlebianiu instynktom mas, w radykalizowaniu nastrojów. Gdzie wielu licytantów, tam walka bywa najostrzejsza i demagogja znajduje najlepsze pole, o ile zdrowy zmysł krytyczny społeczeństwa nie działa hamująco i nie zmusza do opamiętania.

Demagogja przedwyborcza należy do rzędu najszkodliwszych. Zaciemnia ona i fałszuje zupełnie kontury rzeczywistości, utrudniając zdrową orjentację wyborczą. Wyciąga z arsenału środków walki, radykalizm, maksymalizm, frazerstwo, paszkwil, podstęp, zasłania się zasadą „cel uświęca środki" i sieje zamęt w opinji, aby oszołomić wyborców i przykuć ich do swoich rydwanów. Program staje się wówczas rodzajem maski karnawałowej, pod którą tylko bardzo wytrawne oko potrafi rozpoznać rzeczywistą wartość aktora, często bardzo znikomą i wątpliwą.

Dlatego to w okresie wyborczym społeczeństwo musi uzbroić się w ogromny krytycyzm i ostrożność, aby nie dać się łapać na plewy frazeologji agitacyjnej. Nie wystarczy słuchać retoryki mówców wiecowych, nie wystarczy upajać się haszyszem odezw i pism: trzeba każdą z grup dobrze przeanalizować, dobrze zbadać co do jej przeszłości, jak pracowała i czem faktycznie może się wykazać w rejestrze dorobku politycznego — i dopiero w oparciu o te rzeczywiste podstawy można dać jej swoje zaufanie i swój głos.

Zapóźno bowiem bywa orjentować się po wyborach, że się dało posłuch pustemu choć mile brzmiącemu frazesowi. A na omyłki Polskę już dziś nie stać...

Pokłosie polityczne

Słuszne obawy

Wobec zapowiadanych dekretów z mocą ustaw, niektóre dzienniki wyrażają obawy niepozbawione słuszności:

„Wszelkie dekretowanie zawiera w sobie duży element ryzyka i to nawet w państwach o doskonałym sztabie urzędniczym i tęgich siłach fachowych.

Wołamy głośno w interesie Państwa:

Rząd powinien powołać Radę prawno - gospodarczą, by uchronić się przed zbytnim pośpiechem i lekkomyślnością w dekretowaniu" (I. K. Codzienny).

O zdrowie lokatorów

Dbały o bezpieczeństwo, spokój i zdrowie lokatorów domu 22 przy ul. Nowy Świat, Komisarjat Rządu zabronił kolporterom dzienników gromadzenia się na podwórzu tego domu. Wobec tego nieoczekiwanego przejawu troski, wychodzące w domu tym dzienniki: „A B C" i „Wieczór Warszawski" postanowiły zakupić „Wóz Drzymały" i z niego rozdzielać pisma gazeciarzom.

Wtym samym domu przez szereg lat wychodziły, bez groźby dla zdrowia publicznego, dzienniki: „Kurjer Czerwony", „Express Poranny", „Głos Prawdy" i „Przedświt" (A B C).

NA FRONCIE WYBORCZYM

NPR. W ŁODZI

„Kurjer Czerwony" donosi, iż w Łodzi wśród NPR. powstał ferment z powodu przystąpienia władz centralnych tego stronnictwa do akcji wyborczej Centrolewu. Interwencja władz centralnych nie odniosła skutku. Wobec tego NPR. w Łodzi wyłączona zostanie z paktu wyborczego Centrolewu i będzie miała na tym terenie wolną rękę. Przyczyną fermentów łódzkich są bliskie stosunki PPS. w Łodzi z socjalistami niemieckimi, wówczas gdy NPR.-prawica zajmuje ostre stanowisko antyniemieckie.

STRON. NARODOWE W MAŁOPOLSCE WSCH.

Według doniesień pism, pomiędzy Stronnictwem Narodowem a Centrolewem doszło do porozumienia obejmującego m. Lwów. Wskutek tego porozumienia pierwsze miejsce na wspólnej liście zajmie kandydat Str. Narodowego Jan Pieracki, drugie dr. Herman Diamand (PPS.).

W innych okręgach do porozumienia nie doszło.

BLOK SJONISTYCZNY

Dnia 21 b. m. odbył się w stolicy zjazd przedstawicieli sjonistów z całej Polski. Utworzony został sjonistyczny blok wyborczy, do którego weszły organizacje: warszawska, lwowska, krakowska, sjoniści - ortodoksi (Mizradzi) oraz grupa Hidachduth.

W OBOZIE PRORZĄDOWYM

W dniach ostatnich odbyło się kilka zebrań przedwyborczych przewódców BB. Niektóre koła tego bloku dążą do tego, by na czele listy wyborczej marszałek Piłsudski zgodził się postawić swe nazwisko.

W „Federacji" wciąż jeszcze omawiany jest projekt pójścia do wyborów nie pod flagą BB, lecz „listy kombatanckiej".

Przegląd prasy

KIJ MA DWA KOŃCE...

Władze bezpieczeństwa podjęły w tych dniach wielką akcję ku zlikwidowaniu uzbrojonych bojówek socjalistycznych. Akcja to bardzo zdrowa, bo istotnie czas byłby położyć kres „prywatnym wojskom" partyjnym. Ale, rzecz naturalna — trzeba rozbroić wszystkie te uzbrojone i zuchwałe bandy.

Tymczasem „Kurjer Zachodni" (Sosnowiec) donosi, że inne bojówki działają nadal bezkarnie, przyczem często-gęsto zachodzą pocieszne nieporozumienia. Oto na wiecu opozycji w Tczewie

naczelnika miejskiego wydziału bezpieczeństwa, p. Fabiana, który przybył na wiec jako przedstawiciel władzy, przez pomyłkę poturbowała bojówka sanacyjna i aż 4 policjantów z karabinami wyrzuciło go z sali. Tak więc w niedzielę rozegrały się na prowincji dwa akty „komedji omyłek", której bohaterami byli: przedstawiciel władzy, bojówka „sanacyjna" i policja. We Lwowie poturbowali bojówkarze urzędującego na zebraniu Stronnictwa chłopskiego komisarza Wyszatyckiego, a w Tczewie policja wyrzuciła za drzwi poturbowanego przez bebesowców naczelnika wydziału bezpieczeństwa, Fabiana.

Każdy kij ma dwa końce!

SZANSE?!...

Wszystkich emocjonuje obecnie jedno: kto wygra wybory? Wszyscy spekulują i obliczają t. zw. szanse.

„Czas" sądzi, że walka rozegra się między sanacją i centrolewem:

Chadecja i Endecja to czynniki drugorzędne, których klęska albo sukces o niczem nie rozstrzyga, a tylko od pytania, czy zwycięży Centrolew czy Blok? zależy dalsza kolej naszych losów.

Blok Bezpartyjny czy Centrolew — oto główne hasło, pod którem toczyć się będzie rozpoczynająca się kampanja.

Na te rozważania odpowiada „Głos Nar.", że duża część społeczeństwa

z głębokiego przekonania i namysłu powie: z dwojga złego, Centrolewu i BB., wolę nic; i odda głosy na listy tego obozu, któremu prorokujący „Czas" drugorzędną wyznacza rolę.

Co do obozu rządowego, to — jak wiadomo — poszły słuchy, że liczy on na 300 mandatów. „Polonia" (Katowice) mocno wzrusza ramionami na te kalkulacje i wręcz twierdzi, że

osiągalne mogłoby się stać jedynie w razie zastosowania takich nadużyć, jakich kroniki parlamentarne w żadnym jeszcze dotąd kraju nie notowały. Jeśli planem sanacji jest przeprowadzenie wyborów drogą posuniętych do maximum nadużyć, to nie potrzebuje ona robić miny zbyt skromnej i mówić tylko o 300 mandatach. Z najzupełniej takiem samem prawdopodobieństwem mogłaby zapowiadać, że wogóle wszystkie 444 miejsca w Sejmie obsadzi swoimi ludźmi.

A więc narazie wszyscy nawzajem szanują się źle i krytycznie. Walka będzie ostra a jej wyniki — narazie są tajemnicą losów...

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj, w dwunastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

350.000 zł na Nr. 177375.

25.000 zł na Nr. 131204.

Po 10.000 zł na Nr.Nr. 124048 140192 174470.

Po 5.000 zł na Nr.Nr. 33204 56375 155661.

Po 3.000 zł na Nr.Nr. 14616 69919 129794 199211 204108.

Po 2.000 zł na Nr.Nr. 50570 68521 107297 144422 10711.

Po 1.000 na Nr.Nr. 3644 9730 14528 17374 22401 24677 25782 26394 44577 45136 49294 67002 74950 81497 85667 99837 109889 121107 144686 146432 146774 162168 167900 176023 186562 192372.

Po 600 zł na Nr.Nr. 4894 9211 9782 12726 18128 18458 19873 20460 33210 38169 44174 45918 56441 57967 70937 76068 99084 99670 105925 106105 108335 108878 109037 111407 116921 119043 124407 124742 128454 131703 132858 133366 136752 161153 165386 167385 184334 185260 185830 196418 199153.

Po 500 zł na Nr.Nr. 124 4467 4955 9670 10842 16605 16680 22549 23354 24163 25263 16709 17236 17473 28156 29148 29398 30710 33272 35638 37823 40492 40957 43304 48521 49315 49798 50869 52384 53606 53955 54164 57945 63066 63115 65373 17160 69058 70217 72081 72956 73107 75560 75736 76009 76126 76697 77583 78229 78661 81207 82852 85493 86550 87193 87493 87431 88221 88833 90238 90531 92802 98329 100961 101486 104432 104573 105970 108550 108728 108865 110193 110378 110466 111607 112082 112523 113333 113488 116023 119365 119939 121894 124300 124700 127301 131683 134640 136444 136511 139588 140766 141455 141722 141983 142687 149210 149833 152844 157135 157292 157859 158862 159280 159291 162086 166189 167853 168415 168961 169015 174768 175051 175662 176992 178964 180045 182298 188172 190458 191408 191905 194532 194693 195456 195506 197690 198083 198140 199743 200601 201706 203284 204371 205944 206867 208204 209625 209713.

Urzędowa tabela do sprawdzenia bezpłatnie w kolekturze J. Dzierżanowskiego, Nowy Świat 64. Tamże zamiana stawek i wy-

Miesiąc czystości

„PEREKŁYK" WSZYSTKICH RADJO - STACYJ UKRAIŃSKICH

Teorja bolszewicka o konieczności wprowadzenia systemu kolek tywnego, z chwilą jej zrealizowania nie długo kazała czekać na rezultaty, jak i wogóle każde reformistyczne posunięcie rządu sowieckiego w dziedzinie bytu komunistycznego.

Owocem przymusowego stosowania „kołchozów" czyli kolektywizacji gospodarstwa indywidualnego i państwowego, jest silny rozwój najrozmaitszych chorób, które w chwili obecnej przyjęły formę epidemji, zwłaszcza tyfusu brzusznego.

Odbyty w ubiegłą sobotę „perekłyk" wszystkich radjo-stacyj Ukrainy i licznie wygłoszone mowy w Charkowie, Kijowie, Dnieprosku, Wołczansku i t. d. silnie akcentuje fakt powstania okropnych brudów i nieczystości nietylko w miejscach publicznych miast, miasteczek i wsi, lecz również i w samych „kołchozach".

Do jakiego stopnia brudy i nie czystości zapanowały w instytucjach o charakterze komunalnym, świadczy o tem konieczność wprowadzenia t. zw. „miesiąca czystości", podczas którego do wywożenia śmieci i różnych nieczystości zmobilizowane zostały wszelkie organizacje, jak komsomolców, kooperatyw i t. p.

Dla zapobieżenia rozwojowi tyfusu brzusznego oraz mnóstwa innych chorób, rozwijających się już w formie epidemji, władze sowieckie uważają za wskazane, nietylko czyszczenie brudów z baraków, w których przebywają rolni robotnicy „sezonowi", lecz ich zremontowanie, wstawienie okien, pieców, urządzenie umywalni, zainstalowanie spluwaczek i t. p.

Główny nacisk położono na zreformowanie „gromadzkowo charczewanija" (kolektywnego stołowania się), przez rewidowanie dostarczanych produktów dla robotników dotychczas podejrzanej jakości.

To samo dotyczy obór i stajni „kołchozów", gdzie podobno są brudy do tego stopnia olbrzymie, iż rząd sowiecki dekretem nakazał powołać do życia specjalne komisje, celem kontrolowania wykonywania odpowiednich regulaminów w tym zakresie.

Największe brudy powstały na terenie najbardziej kolektywizowanym, którym jest rejon Wołczański, notowany przez bolszewików jako teren „usilennoj kolektywizacii" (intensywnej kolektywizacji). Rozmaite choroby i epidemja tyfusu w Wołczansku, są taką klęską, że do walki z nią zostały pociągnięte wszelkie istniejące instytucje i organizacje.

Epidemja tyfusu grasuje również w większych ośrodkach skomunizowanego przemysłu sowieckiego. Pod tym względem bolszewicy wymieniają zakłady przemysłowe w Dnieprowsku, gdzie do walki z tyfusem zostały zmobilizowane instytucje i osoby prywatne. O wielkości i zakresie brudów w Dnieprowsku, można wnioskować chociażby z tego, że nakazano oczyszczać poliklinki i kluby, a dla walki z chorobami i nieczystościami władze miejscowe były zmuszone przystąpić do opracowania specjalnego planu, dotyczącego nietylko akcji „wyczyszczania", lecz również „polepszania" stanu sanitarnego, mieszkaniowego, żywnościowego i t. d.

Celem więc wprowadzenia „miesiąca czystości", jak powiada przed stawiciel charkowskiego Narkozdrawa, Kuzniecow, nie tylko jest intensywna praca nad usunięciem zła, którego w tak krótkim czasie zlikwidować nie można, ile raczej, przy pomocy stałej agitacji, skoncentrowania ogólnej uwagi wogóle nad zagadnieniem doprowadzenia do należytych granic stanu sanitarnego i podniesienia poziomu kulturalnego.

Wnioskując z alarmu o pojawieniu się klęski epidemji tyfusowej, można a priori twierdzić, że jedyną jej przyczyną są nie brudy, lecz system kolektywizacyjny, jako jedyny czynnik masowego i szybkiego gromadzenia się wszelkich nieczystości, wskutek „stajnizacji" i oboryzacji" życia społecznego, likwidowania własności prywatnej i zabijania wszelkiej inicjatywy osobistej.

Objaw ten wcale nie jest rzeczą nową. Przypomnieć sobie należy, okres „wojennego komunizmu", trwający od roku 1918 do 1921, kiedy siłą poczęto komunizować życie gospodarcze kraju. Rezultatem tych zabiegów „ideologicznych" był straszny głód w kilkunastu guberniach nad rzeką Wołgą, który nietylko pociągnął dziesiątki miljonów ludzkich ofiar, lecz fatalny był dla „komunizmu wojennego", zmuszając go do przejścia na tory głośnego NEP-u czyli Nowej Polityki Ekonomicznej, a faktycznie zwyczajnej polityki kapitalistycznej, którą Lenin dowcipnie nazwał „kapitalizmem przy komunizmie".

Obecnie dzieje się to samo, lecz tylko w nieco odmiennej formie. Zamiast bowiem pierwotnego „komunizmu wojennego" stworzono formę „kołchozów" czyli gospodarstw kolektywnych, które postanowiono wypełnić elementem wiejskim, drogą przymusowego likwidowania gospodarstwa indywidualnego, zwłaszcza kułackiego.

Już na początku tej akcji „kolektywizacyjnej" widzieliśmy zjawisko masowej ucieczki chłopstwa rosyjskiego za granicę, oporni zaś byli albo gromadnie wysyłani do tundr i stepów albo też masowo mordowani. Ci znowu, którzy zostali zmuszeni poddać się kolektywizacji, zamiast użycia „raju ziemskiego" są dziesiątkowani obecnie przez choroby i epidemje, co zmusi bolszewików do kapitulacji przed tym systemem i ogłoszenia jakiegoś następnego numeru NEP u.

Antoni Starodworski

Iskierki

Opozycja w Rosji działa

Ryga. — „Prawda" zamieszcza alarmujący artykuł z powodu wzrostu działalności opozycji prawicowej w organizacjach komunistycznych. Dziennik zamieszcza całą stronę doniesień o wystąpieniach opozycjonistów prawicowych przeciwko obec nemu rządowi sowieckiemu. Podkreślając, że wodzowie opozycji prawicowej, jak Rykow, Tomskij i inni, zachowują dotychczas milczenie, „Prawda" twierdzi, iż opozycja prawicowa rozpoczęła nową ofenzywę przeciwko Stalinowi. W związku z zaostrzeniem tarć wewnętrznych w partji komunistycznej władze postanowiły stosować ostre represje wobec opozycjonistów.

Mobilizacja komunistów

Ryga. — „Prawda" donosi, że si, że ze względu na dalsze obniżenie produkcji węgla w zagłębiu Donieckiem Rada Komisarzy Ludowych republiki Ukraińskiej ogłosiła mobilizację 45 tysięcy komunistów dla pracy w kopalniach węgla. Przestrzegając przed dezercją, „Komunist" zaznacza, iż kto nie stawi się do pracy będzie wykluczony z partji.

Strajk protestacyjny

Paryż. — Dziś proklamowany został w kopalniach okręgu Carmaux jednodniowy strajk protestacyjny przeciwko przeciąganiu rokowań o podwyżkę płac. Rokowania te podjęte zostały z inicjatywy robotników z powodu drożyzny.

Niezadowolenie z kolektywizacji

Ryga. — „Prawda" donosi, że niezadowolenie ludności na tle kolektywizacji rolnictwa przybiera niezwykłe formy. W republice Niemców nad wołżańskich w komunie rolnej „Świnowod" miejscowy felczer za namową ludności dał kierownikowi komuny Baburynowi zamiast aspiryny trucizny, wskutek czego kierownik komuny zmarł. G. P. U. przeprowadziło dochodzenie, aresztując 14 członków komuny za działalność kontrrewolucyjną.

Mobilizacja... osłów

Ryga. — „*Krasnaja Gazieta*" donosi, iż władze sowieckie w Uzbekistanie zarządziły mobilizację osłów dla transportu zboża. Dziennik podkreśla, że mobilizacja osłów nie dała żadnych wyników, ponieważ w Uzbekistanie niema ani jednego osła. „Krasnaja Gazieta" zaznacza, iż mobilizacja osłów mogłaby mieć powodzenie jedynie, gdyby była zarządzona w urzędach sowieckich w Uzbekstanie.

KU WOJNIE...

Zamówienia zagraniczne we Włoszech

Berlin, 21 stycznia. (tel.).— Jak donosi prasa dostawy materjału wojennego dla zagranicy przynoszą Italji rocznie ponad 600 milj. lirów. Według ostatnich sprawozdań Włochy budują na zamówienie innych rządów dwa krążowniki po 7000 ton, osiem kontrtorpedowców ponad 1200 ton każdy, sześć łodzi podwodnych o pojemności od 650 do 1000 ton, — pozatem statki strażnicze, maszyny i t. d.

Zakłady przemysłowe „A. Breda" z Medjolanu otrzymały zamówienia na torpedy na przeszło 50 milj. lirów. Dostawy te uskuteczniane są dla rządu argentyńskiego, rumuńskiego i greckiego.

SZLAKIEM WYCHODŹCÓW

(SZKICE Z NATURY)

„POPYCHANIE" SPRAWY. — PO SZEŚĆ DOLARÓW. — CZARODZIEJSKA RÓŻDŻKA. — FABRYKI I DOKUMENTY. — SPRAWA PANA LUZERA

V.

Czekają. Żadnej wiadomości nie ma.

Poszli więc do p. Rawickiego ponownie, a ten im odpowiedział, że dla „popychania" sprawy muszą mu wpłacić 6 dolarów każdy; chło pi przy sobie pieniędzy nie mieli, ale następnym razem — słowo! — wpłacą mu te sumy.

I oto, po tej rozmowie nadchodzi do każdego z nich zawiadomienie z ekspozytury U. E. że sprawa ich paszportów będzie rozpatrywana między 16 listopada a 31 grudnia. To nieco zadługo. Zwracają się więc znów do p. Rawickiego i 11 chłopów płaci mu po 6 dolarów a 5 (bo dwóch się jeszcze przyłączyło) po 3 dolary.

Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej za parę dni nadchodzi z ekspozytury U. E. drugie zawiadomienie, że paszporty są gotowe do odebrania w starostwie: rzeczy wiście otrzymali je tam natychmiast.

Aż tu p. Rawicki ...ówi, że wszystkie inne dokumenty przesłał do linji „Navigazione Generale Italiana", bo statkiem tej linji pojadą.

Chłopi się oburzyli, gdyż chcieli jechać inną linją — i z trudem, w czasie nieobecności Rawickiego, odebrali od jego siostry swoje dokumenty, przyczem 5-ciu nie dopłaciło jeszcze po 3 dolary.

P. Rawicki był bardzo rozżalony: skarżył się, że stracił na nich dużo, dużo dolarów: pięć razy po trzy i szesnaście razy po prowizji od linji.

I w rozżaleniu opowiedział im, jak to on przesyła — jakoby — sumę 6 dolarów pobraną od każdego z nich, pewnej „wpływowej" osobie, — w zapieczętowanej kopercie — bez pokwitowania; potwierdzeniem odbioru dla niego są zawiadomienia z ekspozytury U. E., wzywające emigrantów do podjęcia paszportów zagranicznych.

Bardzo był zmartwiony stratami p. Rawicki: — „wyście mnie naciągali, — moje dzieci, będę was pamiętać" — powiedział na ostatek. — „Ale od Nowego Roku za prowadzę inny system: kto chce paszport musi płacić zgóry".

Ciekawe jest, czy p. Rawicki pobiera od Nowego Roku rzeczywiście „zgóry"...

Czy może ktoś zechciałby to wyjaśnić?

•

W tych dniach wykryto w okolicach Wilna fabrykę fałszywych pieczęci i dokumentów...

O ile wspominamy tutaj o fałszerni dokumentów pod Wilnem, to bynajmniej nie dlatego, aby wy kazać jakiś związek między nią a linjami...

Uchowaj Boże...

Linje nie korzystały z pewnością z pomocy tej fabryki... Albowiem, jeśli zachodzi potrzeba, umie ją same fałszować i podrabiać dokumenty, — wystawiać odpowiednie świadectwa, metryki i t. p.

Jedną z najbardziej wyspecjalizowanych w tym dziale i w tej umiejętności, albo raczej jedną z najbardziej nieostrożnych, bo dała się zdemaskować — jest linja „Cosulich Line" wogóle, a w szczególności jej oddział kielecki.

Można przyjąć prawie za pewnik, że kto wyjeżdża przez ten oddział linji posiada dokumenty i papiery, których uzyskanie „ułatwiła" wspomniana linja.

Młodzieńcy po lat — z wyglądu — 19 — 20, dziwnym trafem wykazują się paszportami, w których wiek wykłada się liczbą 28 albo i 30, — lub odwrotnie wąsaci i prawie brodaci obywatele polscy dziecinnym wykazują się wiekiem 15 lub 17 lat. Małżeństwa, wyjeżdżające przez tę linję, z zasady są fikcyjne: ludzie, którzy się nigdy przedtem nie widzieli przez „akt złączenia" linji stają się małżonkami.

Ale przejdźmy do faktów.

W jednej z grup emigrantów polskich, liczącej około 380 osób, znajdował się między innemi p. Luzer G. ze swoją małżonką Rywką. Pan Luzer miał zarówno powierzchowność jak i fizjonomję niezbyt przyciągającą, to też dziwiono się powszechnie, jakim sposobem potrafił zdobyć sobie tak ładną i młodą żonę.

P. Luzer spokojnie odbywał so bie podróż, radując się że statek nie idzie na dno, — ale dziwna rzecz, gdy statek począł się zbliżać do kontynentu południowo - amerykańskiego, spokój p. Luzera pierzchnął, a on sam począł zdradzać dziwne objawy zaniepokojenia...

W końcu nie mogąc zdławić w sobie rosnącego strachu, zwrócił się delikatnie o „radę", a następnie dla krycia siebie począł nieco „sypać" linję. Historja była prosta Według słów p. Luzera, zgłosił się on do biura linji, po informacje i okazało się przytem, że nie posiadał on niezbędnych do wyjazdu dokumentów. Miał tam jakieś zaświadczenie gminy, w której mieszkał ale brakło mu świadectwa kwalifikacyjnego i świadectwa urodzenia z gminy, w której się urodził. W tej samej sytuacji znajdowała się p. Rywka.

Ale od czego jest linja? Powie dziano im w biurze, — ta gruba w okularach, — żeby się nie martwili, — żeby tylko zapłacili za kartę okrętową, a reszta już sama się zrobi.

Pozatem p. Luzer nic nie wie dział. Skonstatował tylko, że cudownym sposobem posiadł nagle wszystkie potrzebne jemu i p. Rywce świadectwa i zaświadczenia.

Tylko — o dziwo — były one wszystkie zaopatrzone w stempel gminy i podpis wójta gminy które figurowały na jakimś zaświadczeniu, które p. Luzer stamtąd posiadał.

Pokazywał je. Znać było nieudolną „robotę" na szapirografie wszyscy to odrazu zauważyli, tylko nie zauważono tego tam gdzie na leżało...

•

Tyle powiedział p. Luzer. Ale czego jeszcze nie dopowiedział? Nie wyjaśniał wielu rzeczy: choćby np. faktycznego swego stosunku do p. Rywki.

F. Ran.

ŻYCIE RELIGIJNE

23—25 września

SYNOD ARCHIDIECEZJI LWOWSKIEJ

Wiadomo ogólnie, czem były synody w życiu Kościoła katolickiego. Już Apostołowie zebrali się w Jerozolimie, aby rozważyć i rozstrzygnąć tak ważną wówczas sprawę stosunku do prawa mojżeszowego chrześcijan z pogaństwa nawróconych. Późniejsze zebrania kościelne, czy to ogólne całego Kościoła, zwane u nas soborami powszechnemi, czy to partykularne synody narodowe, prowincjonalne diecezjalne, zajmowały się bieżącemi zagadnieniami i bardzo zbawienny wywierały wpływ na społeczeństwa.

Wiemy już dostatecznie z sumiennych badań naszych historyków, ile zawdzięcza synodom nietylko Kościół katolicki w Polsce, ale także i całe państwo polskie. Synody bowiem nasze nietylko normowały i potęgowały życie religijne, ale zarazem walnie przyczyniały się do naprawy obyczajów i do wzmocnienia samopoczucia narodowego i jedności narodowej.

Obecny synod lwowski przygotował już ś. p. arcybiskup Bilczewski i zapowiedział go na r. 1924. Śmierć przeszkodziła mu w dokonaniu tego wielkiego dzieła. Podjął je obecny Arcypasterz lwowski, który po załatwieniu najważniejszych spraw archidiecezjalnych, powołał przy końcu r. 1928 siedem komisyj dla opracowania projektu ustaw synodalnych.

Komisje te są następujące: 1) główna, 2) prawno - redakcyjna, 3) osobowa, 4) sakramentalna, 5) liturgiczna, 6) dla nauczania kościelnego, 7) dla dóbr kościelnych. Komisje te przygotowały projekt statutów synodalnych, który na 97 stronicach i w 296 statutach zajmuje się całokształtem życia kościelnego w archidiecezji i stara się uzupełnić kodeks prawa kanonicznego i dostosować go do naszych warunków.

Podaje on więc najpierw ogólne normy prawa, a potem mówi o obowiązkach i prawach kapłanów wogóle, a szczególnie dziekanów, proboszczów, wikarych, katechetów i duchowieństwa zakonnego. Następnie omawia: zrzeszenia wiernych i pracę duszpasterską w zakresie umacniania wiary i obyczajów; szafowania Sakramentów św., sprawy liturgiczne, kazania, naukę religji i administrację dóbr kościelnych— KAP.

WSPÓŁDZIAŁANIE

Radjo a katolicy w Niemczech

Niemieckie Radjo jest wielu współpracowników katolików; wywierają oni wpływ na układanie programów szczególniej słuchowisk porannych, nadawanych podług planu, ustalonego z góry na cały rok.

W radio zachodnio - niemieckiem pierwszego roku omawiano zagadnienia wiary, drugiego — artykuły wiary, trzeciego—prośby z Ojcze Nasz i Zdrowaś Marja.

Odczyty tegoroczne poświęcone są siedmiu Sakramentom. Odczyty odbywają się w porozumieniu z Episkopatem. Pracownicy odczytów radjowych związani są w stowarzyszenie radjowe katolików niemieckich. Należą do niego przedstawiciele Episkopatu katolickich stowarzyszeń młodzieży, towarzystw oświatowych, prasy, pracownicy i prelegenci radjowi i poszczególni fachowcy.

Prawdziwe oblicze

Rewelacje dr. Józefa Pekara

Przywódcy husytów byli zawsze przedstawiani przez pisarzy czeskich, zwłaszcza Alojzego Jiraska, jako postacie idealne i bohaterskie. Legendę tę obala dr. Józef Pekar z wielką odwagą cywilną, idąc wbrew opinji narodowej.

Uważa on, że Żyżka był tylko rewolucjonistą i fanatykiem, który nie umiał nic budować. Całem jego dziełem było zniszczenie. Bajką jest demokratyzm i tolerancja religijna Taborytów. Przynieśli oni nieobliczalne klęski krajowi. Za Karola IV Czechy były w stanie kwitnącym, zaś wojny husyckie doprowadziły je do ruiny i prawie całkowitej zagłady wszelkiej kultury.

Niesmacznie

Jazz - band w świątyniach sekciarzy

Sekta „Jedyny Kościół Pana" w St. Zjedn. w taki sposób urządza nabożeństwo: chór śpiewa skoczną melodję ze słowami: — O, Jezu, kiedy się ukażesz? — Nagle chór dziewcząt klaszcze w ręce, śpiewając: — Ktoś porusza mą duszę! —na co podchwytują: — „To jest Jezus!::.

I takie chóry śpiewają na zmianę, aż nagle wyskakuje kobieta i tańczy onestep'a przy klaskaniu w dłonie obecnych. Tańczy aż do wyczerpania. Wtedy wszyscy również zaczynają tańczyć i następuje kazanie.

Kościoły sekciarskie prześcigają się w wynajdywaniu atrakcyj, które reklamują w prasie. Należą do nich również jazz-bandy podczas nabożeństw.

„Zmartwienia"

TROSKA ŻYDÓW O MAŁŻEŃSTWA KATOLICKIE

W Austrji odbywa się gwałtowna walka o „reformę" prawa małżeńskiego. Domagają się jej w prasie głównie żydzi. Zwrócono na to uwagę nawet ze strony żydowskiej i organ „Die Neue Welt" pisze:

— Protest ze strony zainteresowanych katolików (których rozwody były ogłoszone za nieważne) byłby zrozumiały, ale po stronie katolickiej jest o tem cicho. Natomiast gwałtownie emocjonują się żydzi. Żydzi, których małżeństw wcale nie dosięga to twarde zarządzenie, którzy mogą dowoli żenić się i rozwodzić, którzy nie mają nic wspólnego z tą sprawą. Żydowscy dziennikarze, politycy, adwokaci dowodzą burzą protestów. Olbrzymiemi czcionkami żąda się dwa razy na dzień reformy katolickiego prawa małżeńskiego. Zresztą nic w tem niema nowego. I przed wojną właśnie żydowscy politycy wojowali z katolickiem prawem małżeńskiem i to bardzo energicznie, chociaż głosy ich były całkiem odosobnione. Ta manja ghetto - żydowska występowanai w cudzem imieniu mało pomogła sprawie i zjednała żydom mało przyjaźni.

KONSEKRACJA I INGRES

Księdza Biskupa - Nominata Stanisława Adamskiego

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że konsekracja J. E. ks. Biskupa - Nominata, Stanisława Adamskiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 26 października r. b. w katedrze poznańskiej.

Uroczysty ingres księdza Biskupa do katedry śląskiej odbędzie się w dniu 30 listopada r. b. w Katowicach. — KAP.

KONGRES W OMAHA

WIELKIE PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO

W Omaha, w Stanach Zjednoczonych przygotowuje się kongres eucharystyczny.

Ks. biskup Heylen z Namur, prezes stałego komitetu międzynarodowych kongresów eucharystycznych, pisał niedawno do sekretarza kongresu, że kongres w Omaha co do frekwencji zapewne będzie powtórzeniem kongresu w Chicago. Komitet, składający się z 500 osób świeckich i kleru kończy już przygotowania. Dla użytku arcybiskupów i biskupów jest w pogotowiu 50 samochodów, dla duchowieństwa—500. Zapewniono sobie 10 tysięcy lokali dla przyjezdnych. Rada miejska Omahy wyasygnowała 5 tysięcy dolarów na udekorowanie miasta. Katedra św. Cecylji będzie zalana potokami światła i również artystycznie udekorowana. Radjo rozniesie po całym świecie przemówienia biskupów.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

22)

Do tego ćwieka, aby dać własny dom stworzonej przez siebie rodzinie, przybył wkrótce w upartej mózgownicy Władka drugi ćwiek, aby nie dopuścić do zdeklasowania się syna.

Chłopiec był z natury wątły, nieśmiały i tępy, ale mimo to Władek postanowił, że się musi kształcić, skończyć gimnazjum i uniwersytet. Z powodu ciężkich z początku warunków materjalnych sam go zaczął uczyć wieczorami czytać i pisać, a gdy nie udało mu się dojść do żadnych wyników, jeszcze bardziej ograniczył swoje osobiste wydatki, byle tylko módz opłacić nauczycielkę, która wreszcie po nadzwyczajnych wysiłkach przygotowała Władysia jako tako do pierwszej klasy gimnazjum. Tu zaczęła się walka o stopnie i promocję, która niemal co rok zawodziła.

Chłopiec uczył się po nocach, chudł i mizerniał, wkońcu zaczął kaszleć, wówczas wobec męki dziecka obudziła się apatycznej, wiecznie zastrachanej Walerce prawdziwie bohaterska jak na nią odwaga, wystąpiła mianowicie z prośbą do „pana jenzieniera", aby pozwolił jej wrócić z Władysiem do Grzybowa, do ojca, przy którym chłopiec mógłby się nauczyć kowalstwa.

— Znajdźże sposób przełamania litewskiego uporu. Władek postanowił, że jego syn się nie zdeklasuje i nic, ale to absolutnie nic nie mogło go odwieść od tego postanowienia.

No i stało się to, co się stać musiało, chłopiec dostał suchot. Władek ratował go jak mógł, wysłał do Zakopanego, już było zapóźno, zeszłej jesieni umarł.

Jak widzisz śmierć grasowała często w ciągu roku ubiegłego w naszej rodzinie, ale to tak bywa — przychodzą lata rozkwitu: małżeństw, urodzin; a potem lata niepowodzenia: zgonów, klęsk.

Ta śmierć była wyzwoleniem i dla biednego chłopca i dla jego rodziców. Walerka chciała podobno zaraz wracać do Grzybowa, a Władek przerażony nieszczęściem, które było przecież jego dziełem, godził się na wszystko, ale właśnie zachorował na grypę i Walerka na razie została, potem awansował na posadzie i miał się przeprowadzić do należnego mu obszernego i pięknego mieszkania w nowo wybudowanej willi, więc Walerka znów została, aby zająć się przeprowadzką. Teraz już jednak nic jej nie zatrzymuje przy Władku, a tu przeciwnie starzejący się ojciec, który niedawno poraz drugi owdowiał i pozostał z drobnemi dziećmi, bardzo potrzebuje opieki kobiecej.

Przyjeżdżają więc oboje: Władek do domu na wypoczynek, Walerka do ojca, mam nadzieję, że już na stałe.

Obiecujemy sobie z Oktunią, że przypilnujemy Władka i że stąd odjedzie sam, a najlepiej, gdyby wyjechał zaręczony z jakąś dzielną i dobrą dziewczyną ze swojej sfery. Gdzie tu jednak znaleźć taką? Stosunków z sąsiadami nie utrzymujemy żadnych, a wśród letników jest jedyna kandydatka do małżeństwa, to jest Kazia.

Brr, byle tylko nie ta warszawska lala, to już Walerka byłaby lepsza. Chyba jednak co do Kazi niema obawy, zbyt wielka między nią i Władkiem różnica wieku. Ona ma podobno szesnaście lat, a on trzydzieści sześć, przytem jest cichy, nieśmiały, urodą się też nie odznacza, bo odziedziczył go Grzybowskich nikła budowę i nieregularne rysy, które mu podług wyrażenia Oktuni, krew Dmitrowiczów spospolitowała. Jedna rzecz mogłaby ją tylko w nim nęcić, to jest dobra posada, której się dochrapał w Katowicach dzięki poparciu Jerzego.

Nie sądź jednak, aby Władek był zupełnie bez zalet. Przeciwnie ma ich nawet sporo, ale nie takich, które mogłyby nęcić pustą warszawiankę. Jest prawy, dobry, inteligentny i bardzo intelektualny: czyta wartościowe książki, interesuje się sztuką, mam z nim zawsze wiele tematów do rozmowy. Sądzę, że pani Ziołeckiej bardzo się będzie podobał, no ale to niestety nie może mieć pożądanych konsekwencji.

Chwilowo musimy z Oktunią zrezygnować ze swatów, a tylko strzedz go przed Walerką i przed Kazią. Przedewszystkiem zaś musimy postarać się, aby mu tutaj w „domu" było jak najlepiej i aby on także przeżył kilka tygodni „rozhukanej młodości", której dotąd nie zaznał. Na początek odstąpię mu swój pokój, bo wszystkie zajęte, a sama zamieszkam, jak za dawnych czasów, z Oktunią.

Strasznie dobrze jest mieć swój dom nie tylko dla siebie, ale i dla bliźnich i to taki dom, z którym łączą wspomnienia, w którym jest ładnie, zacisznie, swobodnie i wesoło.

Mówiliśmy o tem wczoraj we troje z doktorem.

(C. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kto jest odpowiedzialny

SPROSTOWANIE POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Z dyrekcji Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych otrzymaliśmy następujące sprostowanie naszego artykułu p. t. „Kto jest odpowiedzialny? — Gospodarka w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych".

1) Nie jest prawdą, że liczba pożarów wzrosła z winy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych wskutek nieprawidłowego szacowania, względnie podwyższenia szacunków, natomiast prawdą jest, że twierdzenie to jest jednostronne, takie same bowiem zjawisko (wynikające być może z ogólnego kryzysu gospodarczego) — obserwowane jest w równym stopniu w województwach Poznańskiem i Pomorskiem, gdzie P. Z. U. W. nie działa, gdzie niema przymusu ubezpieczenia i gdzie szacunki nie były podwyższane. Również w wielu krajach europejskich stwierdzony został w tym okresie znaczny przyrost liczby pożarów.

2) Nie jest prawdą, że przymus ubezpieczenia ruchomości rolnych wprowadzony został przez obecne władze Zakładu, natomiast prawdą jest, że przepis, uprawniający sejmiki powiatowe do wprowadzania przymusowego ubezpieczenia ruchomości rolnych w poszczególnych powiatach, był pomieszczony jeszcze w ustawie sejmowej z 1921 roku. Przymus ten nie obejmuje całego terenu działalności Instytucji lecz uchwalony został przez sejmiki tylko 29 powiatów na ogólną liczbę 202. W kilku wypadkach, gdy Zakład z powodu złego wpływu inkasa dążył do rozwiązania umowy, natrafił na opór ze strony rad samorządowych, uznających w pełni dobrodziejstwo tego ubezpieczenia.

3) Nie jest prawdą, że wzrost kosztów administracyjnych w porównaniu z rokiem 1927 nastąpił wskutek wadliwej reorganizacji Instytucji, natomiast prawdą jest, że wydatki wzrosły z powodu podniesienia się kosztów lokalów, wynajmowanych przez Zakład, opłat pocztowych i telefonicznych, materjałów zakupywanych i t. p., a głównie wskutek przystosowania poziomu wynagrodzeń pracowników do wymogów życiowych. Obecne uposażenie personelu jest normalne, nie przekracza bowiem norm, stosowanych w innych instytucjach państwowych i prawnopublicznych, jak Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego, Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

4) Nie jest prawdą, że zwinięcie szeregu oddziałów Zakładu sprowadziło olbrzymie koszta, natomiast prawdą jest, że likwidacja przeprowadzona w celach uzyskania oszczędności głównie w liczbie sił kierowniczych, spowodowała pewien jednorazowy wydatek, który jednak w stosunku do budżetu Instytucji był minimalny i został zrekompensowany oszczędnościami na lokalach i liczbie wyższych pracowników. Rozporządzenie Prez. Rzplitej z dnia 27/V.1927 wyraźnie nakazywało dokonanie tych zmian organizacyjnych.

5) Nie jest prawdą, jakoby translokowani pracownicy mieli otrzymać trzyletnie pobory tytułem pożyczek na kupno mieszkań, gdyż ściśle przestrzegane przez kierownictwo przepisy uposażeniowe pozwalają na udzielenie na ten cel pożyczki w wysokości conajwyżej pięciomiesięcznego uposażenia, do spłaty ratalnej w ciągu lat trzech, co prawdopodobnie autor pomieszał, pisząc o trzechletnich poborach.

6) Nie jest prawdą, że szacunki podwyższono dlatego, aby uzyskać większą składkę, gdyż budżet okazał się za ciasny, natomiast prawdą jest, że nastąpiło to w celu umożliwienia wypłaty pełnych odszkodowań pogorzelowych, wobec licznych utyskiwań na zbyt niskie odszkodowania pogorzelowe, pomieszczanych w tych samych organach prasowych, które obecnie występują przeciw podwyższeniu szacunków.

KREDYTY ROLNICZE

W B. G. K. I W BANKU POLSKIM

Stan wykorzystanych do dnia 1 września r. b. kredytów rolniczych w Banku Gospodarstwa Krajowego wynosi: kredyt siewny 1929 r. 16.500.000 zł., kredyt klęskowy — 320.000 zł., kredyt nawozowy — 9.750.000 zł., kredyt dla Kooprolnej — 10.000.000 zł. Terminy płatności tych kredytów wyznaczono: w październiku r. b. całkowita suma kredytu klęskowego — 320.000 zł., w grudniu r. b. całkowita suma kredytu nawozowego — 9.750.000 zł., w styczniu 1931 r. całkowita suma kredytu siewnego 1929 r. — 16.500.000 zł., oraz całkowita suma kredytów dla Kooprolnej — 10 miljonów zł.

Stan zadłużenia rolnictwa w Banku Polskim na dzień 1 września r. b. wynosi: kredyt wiosenny 1930 r. — 19 milj. zł., kredyt zastawowy 1930 r. 62 milj. zł. Terminy płatności tych kredytów przypadają: w styczniu 1931 r. całkowita suma wykorzystanego kredytu wiosennego 1930 r. — 19 milj. zł., oraz 18 milj. zł. z sum kredytu zastawowego 1930 r., w marcu 1931 r. 18 milj. zł., oraz w czerwcu 1931 r. 26 milj. zł. z sum kredytu zastawowego 1930 r. Należy zaznaczyć, że kredyt wiosennny 1930 r. w Banku Polskim został wykorzystany tylko częściowo, gdyż przyznano z tego kredytu 27 milj. zł. Również niewykorzystano całkowicie kredytu zastawowego 1930 r., którego suma wynosi 100 milj. zł.

W powyższych danych nie wliczone są kredyty nawozowe Państwowego Banku Rolnego oraz różne kredyty handlowe zaciągnięte przez rolnictwo w tym Banku.

JAK ZABŁOCKI...

Pożyczki ulenarskie

W bieżącym tygodniu odbyło się w Związku Miast Polskich posiedzenie przedstawicieli samorządów, które skorzystały z pożyczek inwestycyjnych przeprowadzonych przez amerykańską firmę Ulen Co.

Stwierdzone zostało, że wszystkie miasta, które zawarły umowy z Ulenem, prócz strat wynikłych naskutek niedotrzymania zobowiązań przez tę firmę, ucierpiały także znacznie z powodu ciężkich warunków pożyczkowych.

Obecnie okazało się, że obciążenia samorządów przekroczyły o przeszło 50 proc. wartość użytkowa dokonanych inwestycyj

DROGI DEKRETÓW

Reformy gospodarcze w drodze dekretów

Naczelnym punktem porządku dziennego zjazdu izb przemysłowo - handlowych zwołanego do stolicy na poniedziałek *22* b. m. jest sprawa reform gospodarczych, które mogłyby być przeprowadzone w drodze dekretów Prezydenta Rzplitej. Zjazd izb przemysłowo -handlowych przedstawi Rządowi wykaz spraw, które zdaniem sfer gospodarczych, jako niecierpiące zwłoki winny być zaałtwione w formie dekretów.

Nowy rekord

W stosunku 5 milj. rocznie

Pierwsza dekada bieżącego miesiąca dała nowy rekord w przeładunku portu gdyńskiego, a mianowicie 134.518 ton towarów, 702 pasażerów i 1463 worki poczty.

Przywóz obejmował 18.938 ton a w wywozie 115,580 ton.

Wywóz w porcie gdyńskim stopniowo rozciąga się po za węglem i na inne towary. Statków weszło do portu 75, wyszło 83. Na pierwszem miejscu stoi bandera szwedzka, na drugiem niemiecka, na trzeciem polska. Węgiel szedł w pierwszym rzędzie do Szwecji, Finlandji, następnie do Norwegji, Danji, Łotwy etc.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.94½.

DEWIZY

Budapeszt 156.15; Holandja 359.68; Londyn 43.35½; Nowy Jork 8.912; Nowy Jork (kabel) 8.922; Paryż 35.05; Praga 26.47½; Szwajcarja 173.14; Stokholm 239.70; Włochy 46.72; Wiedeń 125.96.

Obroty większe, mocniejsza dewiza na Holandję. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.93½. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.90; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.90. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.56.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 110.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 57.00 — 56.50; 5 proc. konwersyjna 55.00; 10 proc. poż. kolejowa 103.50 — 103.75 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 48.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 89.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 92.50 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 76.50 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 56.25—55.75, 4 proc. L. Z. ziemskie 43.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 56.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 73.75; 10 proc. L. Z. Radomia 78.75; 8 proc. L. Z. Łodzi 68.00 — 67.75; 10 proc. Siedlec 78.50; 8 proc. L. Z. Częstochowy 64.50; 6 proc. oblig. VI poż. konw. Warsz. 1926 r. VI em. 55.75.

AKCJE

Bank Polski 164.50 — 166.00; B. Zachodni 72.00; Kijewski 47.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 31.00; Modrzejów 8.00; Ostrowiec 54.00; Haberbusch 116.00 — 115.00.

Z pożyczek państwowych słabsze obie premjowe. Dla listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcyj — niejednolita.

Memorjał Kartelu przędzalników

OBRONA PRZED ZARZUTAMI FABRYKANTÓW

Wobec zarzutów w prasie w stosunku do kartelu przędzalników bawełnianych, kartel ten wystosował do min. przemysłu i handlu memorjał, który podajemy w obszernem streszczeniu:

— Zanim przejdziemy do poszczególnych odpowiedzi na zarzuty, musimy stwierdzić, że tak zwany kartel, a właściwie Zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej w Polsce — ani cen, ani warunków sprzedaży nie ustala. Stosownie do zawartego porozumienia, zrzeszenie, opierając się na ścisłej statystyce, normuje tylko uruchomienie, tak, aby zapasy przędzy na rynku nie były mniejsze lub większe od zapotrzebowania 3—4 tygodniowego.

Skutki tej nieoględnej produkcji były takie, że szereg przedsiębiorstw przędzalniczych dostał się pod dozór sądowy lub ogłoszono im upadłość. Na ogólną ilość 1.458.000 wrzecion w Polsce, przedsiębiorstwa reprezentujące 203.000 wrzecion, t. j. 15% zostały zrujnowane, reszta zaś częściowo była zmuszona na zaspokojenie wierzycieli zagranicznych odstąpić pakiety własnych akcyj lub zaciągnąć dalsze długoterminowe pożyczki.

Odbiorcy przędzy przeważnie drobni przemysłowcy, nie posiadający dostatecznych kapitałów produkują od wypadku, t. j. w miarę pojawiającej się na rynku korzystnej konjunktury. Z chwilą zaś załamania się tej korzystnej w danym momencie konjunktury, cały ciężar załamania przenoszony był na przędzalnika, który udzielał kredytu. Doświadczenie uzyskane przez przędzalników w poprzednich okresach nakazuje im jaknajostrożniejsze udzielanie kredytów, a zgoła odmawianie ich „sezonowym przedsiębiorstwom" i t. zw. „fabrykantom bez fabryk". Z tych względów ograniczanie w udzielaniu kredytów może mieć tylko wpływ dodatni na drobny przemysł tkacki, zmusi właścicieli tych przedsiębiorstw do angażowania przy produkcji własnych kapitałów, ostrożniejszej kalkulacji i normalnej, zastosowanej do rzeczywistych potrzeb rynku, produkcji.

Zarzuty co do braku przędzy musimy stanowczo odeprzeć, gdyż z chwilą pewnej poprawy na rynku i zwiększonego zapotrzebowania produkcja przędzy stale się powiększała, a mianowicie: w dniu 1 marca r. b. produkcja przędzy wynosiła 540.000 kg, w dniu 1 maja r. b. 640.000 kg, w dniu 1 sierpnia r. b. 860.000 kg. w dniu 1 września r. b. 1.650.000 kg, przyczem w tym czasie ze składów przędzy rzucono na rynek dalsze 900.000 kg.

Z kolei stwierdzamy, że podane w memorjale „Stowarzyszenia fabrykantów przemysłu włókienniczego w Łodzi" ceny przędzy nie odpowiadają rzeczywistości. Ceny te mogły być żądane w pojedyńczych wypadkach, ale nie są i nie były cenami obowiązującemi na rynku.

Wspomniany memorjał zarzuca przędzalnikom osiąganie dziś nadmiernych zysków, twierdzenie to o tyle jest nieścisłe, że marża pomiędzy ceceną surowca, a ceną gotowego produktu w okresie ostatnich 4 lat uległa nieznacznym wahaniom, zyski zatem nie mogą być tak wielkie, jak sądzi autor memorjału. Przy obecnych cenach przędzalnicy osiągają wprawdzie pewną nadwyżkę cen, jednakże nadwyżka ta jest niewielkim ekwiwalentem za poprzednio osiągane niskie ceny i o poważniejszych zyskach możnaby dopiero mówić po upływie conajmniej rocznego okresu, a nie 2—3 miesięcy lepszej konjunktury. Zaznaczamy przytem, że w Anglji rentowność przedsiębiorstwa określa się rezultatami 3-ch letniego okresu.

Jak trudną jest konkurencja na rynkach wszechświatowych może służyć fakt, eż jedno z największych towarzystw japońskich „Towarzystwo przędzalni Kanegafuchi", posiadając w Japonji 36 fabryk z 40.000 robotników i 18 fabryk w Chinach zmuszone ostatnim kryzysem zredukowało płace robotników o 30%. Przemysł czechosłowacki, posiadający w obecnym momencie trzy razy więcej bezrobotnych, niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego, za wszelką cenę musi eksportować, aby utrzymać uruchomienie na najkonieczniejszym poziomie.

Ceny przędzy w najbliższej przyszłości prawdopodobnie się obniżą, jednakże raptowne obniżenie tych cen pociągnęłoby za sobą ujemne skutki w postaci doraźnych strat nietylko dla producentów przędzy, ale i również dla nabywcy, gdyż zmusiłoby ich do obniżenia cen tkanin.

Podajemy oświadczenie kartelu przędzalników bawełnianych bez komentarzy, wszakże w najbliższym numerze naszego pisma zajmiemy się tą sprawą.

Protezy z duraluminjum



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie leczniczo.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.

ANT. KUGLER

Marszałkowska 42 I piętro. telefon 148-52.

Medale złote: Petersburg 1916 Warszawa 1927.

Firma chrześcijańska

Fabryka luster i szlifiernia szkła

B-CIA BABICZ

Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Fotografje do paszportów w 15 minut wykonywa Zakład Fotograficzny „LEONAR" Nowy Świat 21.

Balustrady



schody, okna, kolumny roboty ślusarskie po cenach konkurencyjnych solidnie wykonywa

J. KRYGIEL

Reduta 10. tel. 53-18.

BIURO WAGNERA

Marszałkowska 152, tel. 140 - 20

Nauczycielka — francuski, muzyka, druga — seminarjum nauczycielskie. Francuz młody. Francuska rodowita, pięcioletnie świadectwo. Niemka doskonała, referencje. Wychowawczynie. Pielęgniarki niewomląt. Gospodynie wykwalifikowane.

Dział rolny poleca: Administratorów, rządców, pomocników, pisarzy, leśników, gorzelanych, ogrodników, mechaników, buchalterów rolnych, sekretarki.

Osoba inteligentna, samotna, lat średnich, rutynowana gospodyni przyjmie posadę w majątku lub na probostwie. Świadectwa długoletnie. Referencje. Warszawa, Żelazna 46, Sztekler.

Samodzielna gospodyni poszukuje posady do gospodarstwa, najchętniej na probostwie. Wiadomość: Warszawa, Targowa 81 m. 36 u Palinowskich.

GORZELANY z wieloletnią praktyką, chlubnemi świadectwami, za nieprzyjęcie obywatelstwa wysiedlony z Litwy, poszukuje posady. Ofery: Sejny, Ziemi Suwalskiej. Szkoła powszechna, Żakowicz.

Wyjątkowy placyk, front na 23 okna, 1600 łokci, słoneczny — sprzedam. Od Placu Zamkowego 12 minut tramwajem, 2 pieszo. Ulica, inwestycje. Warszawa, Ogrodowa 10, parter.

Kupuję meble, pianina, dywany, futra, antyki i kwity lombardowe. Łoś, Marszałkowska 131, tel. 138 - 37.

HENRYK WAGNER

Dzierżawy ziemskie

Posiadamy spory wybór w różnych okolicach. Majątki od 2 do 50 włók. Domy, wille, place polecamy i poszukujemy takowych w komis. Lokujemy kapitały. Marszałkowska 152.

TAPICER, były pracownik fabryki mebli Szczerbińskiego, poszukuje pracy. Przerobienie materaca od 15 zł., gustownie dekoruję. Tatrzańska 6, tel. 254 - 50, Komorek.

FUTRA najtaniej, najlepiej kupić w wytwórni kuśnierskiej

M. KOŁOBIELSKI,

Miodowa 25 m. 8

telef. 132-18 (w podwórzu, na prawo I-e piętro). Na składzie wielki wybór palt najnowszych modeli: karakuły, foki, źrebaki itp. **Ceny bardzo przystępne.**

FUTRA najtaniej na długoterminowe **SPŁATY** poleca firma

LEOPARD KRUCZA 20 — 16

telefon 231-37

Przeróbki od 50 złotych

Duży Wybór Mebli

Ceny niskie zachęcają każdego kupującego. Polecamy całe komplety: sypialnie, stołowe, gabinety, salony, jak również pojedyncze sztuki, szafy, brystolki, biblioteki, kredensy, stoły, łóżka, krzesła oraz najnowszej konstrukcji: tapczany, otomany i kozetki. Sprzedajemy na spłaty na warunkach najdogodniejszych.

W. Piotrowicz i S-ka

WSPÓLNA 15 (w podwórzu).

MEBLE solidne tanio poleca KOSEWSKI, Jerozolimska 27. Egzyst. od 1897

Wystrzegać się naśladownictw o podobnem brzmieniu



OGRODZENIA DRUCIANE

L. Mieczyński

Warszawa, Elektoralna 19, tel. 215 - 44. Egzyst. od 1855 r.





Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)

prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW

wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA** kościelne i cmentarne balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje

---

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Kecne i trwałe, konstrukcja stała hermetyczna, a skutkiem tego **50%, oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000** sztuk w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polski

KAROL SZRAJBER

Warszawa, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 520-33.

Krawiec Męski

WŁ. GODLEWSKI

Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.



Kapelusze i czapki męskie

KAROL STEGNER

Trębacka Nr. 11.

Fabryczne Składy Mebli

M. KLASURA

Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, biblioteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy

JULJAN CYBULSKI

Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.



PASY lecznicze oszczuplające GUMOWE pończochy na żylaki

ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza

Warszawa, Marszałkowska 121, ...

CENY PRZYSTĘPNE

MEBLE

Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca

F. URBANOWSKI

Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

Weź mnie z sobą!

Doznasz wiele pięknych i szlachetnych wrażeń, czytając zajmującą powieść historyczną cenionej autorki Marji Czeskiej-Mączyńskiej pod tytułem

RYCERZ CHRYSTUSOWY

na tle życia św. Wojciecha

Cena: 4.25 zł. z przesyłką 4.50 zł. Zamawiać: „Dom Prasy Katolickiej" lub Księgarnia „Przegląd Katolickiego", Warszawa, Krakowskie Przedm. 71.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

Z KINOTEATRÓW

Kinoteatr FILHARMONJA „Raj dla kobiet".

Temat wkracza niejako w dziedzinę zagadnień społecznych. Wielki dom handlowy niszczy i doprowadza do upadku sąsiadujący z nim sklepik. Widzimy skutki tej konkurencji w całej ich rozciągłości. Narzeczony córki sklepikarza, a zarazem subjekt w jego sklepie, ucieka przerażony widmem nędzy, grożącej przyszłemu teściowi. Zakochana do szaleństwa dziewczyna dostaje suchot i umiera. Nieustanny rumot i kurz z gruzowisk burzonych domostw (dom handlowy rozbudowuje się), wypłasza resztki klijentów nieszczęsnego sklepikarza. Ruina. Komornik. Pan Baudu (właściciel sklepu) dostaje szału, z rewolwerem w ręku wpada do gabinetu szefa wielkiej firmy, usiłuje go zabić, ścigany wywołuje panikę wśród publiczności, wreszcie ginie pod przejeżdżającym samochodem...

Pokazano tu jedną stronę medalu. Ale przemilczano o drugiej. To też gdy pracownica wielkiego magazynu ukochana szefa i nota bene siostrzenica biednego Baudu, mówi z emfazą że sprawca tylu nieszczęść jest wielkim pionierem postępu, niemal dobroczyńcą ludzkości, trudno w to uwierzyć, bo tego nam w filmie nie udowodniono.

Reżyserja bardzo niejednolita. Obok fragmentów naturalistycznych — próby stylizacji. Dużo scen naciąganych. Pierwszoplanowa rola męska (właściciel wielkiego magazynu) obsadzona fatalnie. Wogóle aktorzy przedstawiają się gorzej niż aktorki. Bohaterka, Dita Parlo, prowadzona przez miernego reżysera, wygląda dość bezbarwnie.

Ilustracja muzyczna słaba. Film francuski. *W. P.*

WŚRÓD WYDAWNICTW

JARSTWO I SURÓWKA

Najnowszy zeszyt „*Życia Praktycznego*" rozpatruje wszechstronnie ważny problemat naszego odżywiania, uzasadniając konieczność położenia większego nacisku na potrawy jarskie i wyjaśniając walory djetetyczne surówki. Książeczka ta również rozstrzyga najważniejszą trudność jarskiego odżywiania: brak wypróbowanych smacznych i estetycznych przepisów tego rodzaju potraw. W omawianej książeczce mamy szereg dań pomysłowych w zastosowaniu składników a jednocześnie prostych i niekosztownych. Książeczka ta stanie się z pewnością niezbędną w każdym domu a dla matek dostarczy zdrowych, smacznych i „niespodziewanych" przepisów, które z pewnością zachęcą dzieci nawet najbardziej oporne do jedzenia. Cena 1 zł 50 gr, z przesyłką pocztową 1 zł 80 gr.

Zamawiać i nabywać można w Towarzystwie „Bluszcz", Warszawa, pl. Zamkowy 9.

WOJ. KIELECKIE.

OLKUSZ

Z rady miejskiej. — Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 18 b. m. poza małoznaczącemi sprawami miał nastąpić wybór wice - burmistrza na miejsce dyr. Gierymskiego, przeniesionego na stanowisko dyrektora gimnazjum do Piotrkowa. Na kandydatów wiceburmistrza wysunięto 6 osób, mianowicie p.p. Gurbiela, Kubiczka, Majcherkiewicza, Lubodzieckiego, dra Chaima i Muszkatblatta. Wobec braku porozumienia, wybór wice-burmistrza został odłożony do następnego posiedzenia, które odbędzie się za dwa tygodnie. P. Gurbiel zrzekł się kandydatury.

W wolnych wnioskach radny Ludziecko (PPS.), zgłosił sensacyjny wniosek o powzięcie uchwały rozwiązania obecnej rady. Wniosek ten będzie rozpatrywany również na następnem posiedzeniu.

Przez pomorskie drogi

*„EUROPA" w 100 TYS. — **PANI** REFERENTOWA I TRAGEDJE. — RATY. — KLAN. — NIE UCZCIE **NAS PESYMI**ZMU! — ZACHWYT NAD GDYNIĄ. — REFLEKSJE*

VI.

Bydgoszcz to nietylko stolica Pomorza, to — Europa. Oczywiście, w mikroskopijnej minjaturze obramowana Brdą i „plantami" barwnych kwietników, błyszcząca ruchliwa, skupiająca w sobie nerw handlowy, społeczny, intelektualny...

Teatr, wydawnictwa, stowarzyszenia, instytucje, ba! nawet polityka ogniskuje się — w Bydgoszczy. Robi to wszystko wrażenie miljona, a jest — coś około 100 tysięcy!

I gdyby nie tramwaje, ach! te poczciwe, muzealne (choć elektryczne) tramwaje, możnaby Bydgoszcz wziąć za wielkie miasto...

Ale i tak jest dobrze, tylko podobno, nie ze wszystkiem. Tak mówią wrośnięci w Bydgoszcz nerwem, mózgiem i kieszenią ludzie, którzy do Warszawy jeździli jeszcze jako „zagranicę". Refren jeden i ten sam co z Torunia, Grudziądza, Chełmna, czy Wąbrzeźna:

— Handel źle, przemysł źle, a rolnictwo ledwie się trzyma. Bydgoszcz nazewnątrz ratuje napływ urzędników, ale to są w gruncie rzeczy pozory.

— Dziwna rzecz — opowiadał mi jeden z najwybitniejszych kupców bydgoskich, — jak wśród ludzi, zarabiających ledwie na skromny kawałek chleba, zakorzenione jest efekciarstwo. Pani referentowa nie może chodzić w innej sukni jak jedwabna, więc bierze ją na raty, a potem weksle, licytacje, tragedje.

— A jednak na całym Pomorzu widziałem wszystkiego coś dwa czy trzy sklepy z reklamą: „na raty".

— Trzymamy się jeszcze — od frontu. Ostatecznie daje się, bo cóż robić!? Wiemy, że to demoralizuje, wpływa ujemnie na masy, ale...

I beznadziejny, zrezygnowany ruch rąk.

— A Niemcy?

— I tym nie łatwo, ale to wyodrębniony niejako klan, zwarty w sobie, działający odrębnemi metodami na wszystkich odcinkach czy to będzie handel, przemysł, czy rzemiosło.

— Ale trzymacie się, nie dacie nic ukruszyć z tego, co nasze?

— Bagatela! Toć ta ambicja dla niejednego jest motorem trudnego dziś i Bóg raczy wiedzieć jakiego jutra...

A potem rzuca mi ktoś takie zdanie:

— Jesteśmy dalecy od pesymizmu, ale tego pesymizmu uczy nas — Warszawa. Nie chcielibyśmy żyć wedle waszych wzorów...

Przypominam sobie, że słyszałem to już nietylko w Bydgoszczy, ale gdzieś także indziej — w Toruniu, czy Grudziądzu... Człowiek pomorski patrzy na metody ogarniające Polskę i powiada:

— Uczycie nas pesymizmu.

I ma rację.

Ale w Bydgoszczy długo pesymistą być nie można. Jej uregulowany, głęboki, mądry oddech każe wierzyć w to miasto i skromnych, pracowitych ludzi.

A potem idzie się do „Teatralki", słucha drobnych utyskiwań i drobnych radości ludzkich... Tu, w tej kawiarni, położonej nad szumiącemi wodami Brdy obmawia się bliźnich, załatwia interesy, projektuje — i płaci słone rachunki...

*

W pociągu pełno. Od pierwszej do trzeciej klasy. Jadą wyperfumowane żydy z Sopott, opalone na bronz, panie, tatusiowie obarczeni żywym ładunkiem dzieciarni. To odwrót z nad polskiego morza — tej chluby i dumy Pomorza. Nad Gdynią — zachwyt.

— Ale co, panie, to jest tempo, to rozmach!

— Ba, amerykanie otwierają usta...

— Jeszcze rok, dwa i mamy wielkie portowe miasto.

Tymczasem Bydgoszcz ucieka z przed oczów. Teraz, z okien wagonu widać, że się buduje, raz po raz strzela czerwienią nowej cegły kompleks gmachów, rysuje się konturami nowych domów, widać, że się rozpycha i pomnaża w kamień cement i żelazo - beton.

Ruch budowlany na Pomorzu, szczególniej współdzielczy wziął duży rozpęd, budują z cegły, budują i z „Heraklitu" — tylko że brak pieniędzy.

— Gdybyśmy mieli gotówkę — opowiadał mi ktoś wprowadzony w stosunki budowlane — to współdzielczość budowlana znalazłaby tu piękne pole. Ale i tak coś niecoś się robi.

Zdobywam jakiś kącik, zaszywam się pomiędzy dwie czekoladowe i drzemiące panie i reasumuję wrażenia z Pomorza.

Niech śpią spokojnie ci, którzy z lękiem patrzeli, że Pomorze może stracić ducha, że załamie się pod uderzeniami politycznemi i ekonomicznemi. Program pomorskiego człowieka jest krótki i jasny:

— Ani cegły z Pomorza, ani piędzi ziemi!

I to jest pion, bez żadnych odchyleń.

Tam jest walka o stan posiadania, nietylko materjalny, ale i duchowy. Walka napozór drobna, cicha, ale trudna i znojna — bo codzienna. I ci, którzy w jakikolwiek sposób utrudniają egzystencję tego społeczeństwa, którzy papierowo formalizują ją i zacieśniają, są jakby owe kamienie rzucane pod nogi tym, którzy się śpieszą w mozolnej wędrówce.

Człowiek z Pomorza nie lubi efekciarstwa; tworzy i trwa z potrzeby i zrozumienia celów. Nie chce się rozmieniać na drobnice haseł, nie owija się bibułkowemi bluszczami polityki i dlatego powiada:

— Nie uczcie nas pesymizmu!

Jest już wieczór. Przejeżdżamy Toruń i wpadamy na urodzajną płaszczyznę Kujaw. Pomorze jest już za nami. Szkoda...

C. X. J.

Odpowiedź Treviranuso'i

Wielka zbiórka na szkoły polskie na obczyźnie

W roku 1930 kraj nasz święci najgłębiej wzruszające święto: dwudziestopięciolecie zrzucenia jarzma szkoły rosyjskiej. Ta rocznica jest połączona z czynną inicjatywą — zbiórki na szkolnictwo polskie poza granicami kraju.

To też rok bieżący nosi nazwę „roku czci dla mowy ojczystej".

Redakcja nasza wzywa tych wszystkich, co w roku bieżącym zamierzają złożyć datek na cele społeczne o pamiętanie o dziecinnych rękach dzieci polskich na obczyźnie, wyciągających się ku nam po elementarz.

W tym celu z dniem dzisiejszym w rubryce ofiar stwarzamy dział: *OFIARY NA FUNDUSZ ŻELAZNY POSKIEGO SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ.*

Składki kierować należy na ręce Komitetu na konto P.K.O. Nr. 21.8..

Z Wystaw

OKRĘŻNA WYSTAWA DZIEŁ Ś. P. JANA, TADEUSZA I ADAMA STYKÓW

Panowie Tadeusz i Adam Styka doprowadzili do mistrzostwa sztukę... prowadzenia własnych interesów. Zasadniczo jest to ich sprawa prywatna i nie byłoby w tem nic zdrożnego (każdemu życzymy jaknajlepiej), gdyby nie okoliczność, że ta właśnie „praktyczna" cecha charakteru na sztuce obu panów zaważyła w sposób decydujący. Malarstwo ich poprowadziła po linji przypodobania się jaknajszerszym rzeszom publiczności, względy artystyczne pozostawiając na uboczu.

Nie chodzi nam bynajmniej o to, aby artysta ograniczał się jedynie do rozwiązywania zadań czysto formalnych, interesujących dla nielicznego grona specjalistów albo teoretyków sztuki. Lub też drapując się w togę genjuszu, ironizował, że „tłum" zrozumieć go nie może. Moda ta na szczęście minęła. Prawdziwy artysta, pracując w swoim zakresie, czyni zadość najbardziej nieodpartej, wewnętrznej potrzebie, lecz jednocześnie pragnie się podzielić z innymi tem, co sam przeżył i przemyślał. Jeżeli się przemawia do kogoś, trzeba mówić językiem dlań zrozumiałym, nie przesądza to jednak o jego walorach estetycznych. Cobyśmy powiedzieli o takim np. dyrektorze papularnego teatru, któryby nie chciał wystawiać utworów lepszych, twierdząc, iż tylko trzeciorzędni autorzy mogą być zrozumiali przez szersze sfery!

Obaj panowie T. i A. Styka, schlebiając w najwyższym stopniu publiczności, jednocześnie ją obrażają, insynuując, iż tylko tak kiepskie, jak ich obrazy, mogą się jej podobać. Co do Tadeusza Styki, to Pan Bóg nie odmówił mu nawet zdolności, niestety malarz zaczął tym darem Bożym spekulować. Zna on na wylot rozmaite gusta i guściki. W pracach jego znajdziemy i trochę patyny (publiczność lubi żeby było „à la stare"), i trochę zamaszystości (publiczność słuszała coś o „szerokiem" malowaniu), no i naturalnie trochę przejrzystych dekoltów, w portretach pań (to źle nie robi).

Publiczność, zwłaszcza ta, która nigdy bezpośrednio z artystami się nie stykała, ma o nich dość mgliste, lecz romantyczne pojęcie. Artysta albo uwodzi kobiety, albo jest w natchnieniu.

Skoro tak chce publiczność, to cóżby inego chciał p. T. Styka? Na swoim autoportrecie, z paletą w jednej ręce, wsparty wytwornie o dwa paluszki drugiej, „jest natchniony" w sposób nie budzący żadnych wątpiwości. Tadesuz Styka zajmuje się portretowaniem pięknych pań i wymagać, aby nie zachwycały się jego obrazami byłoby żądaniem bohaterstwa. Czyż może nie podobać się kobiecie portret, na którym wygląda łatwiej, niż w rzeczywistości? Nie, nie żądajmy zawiele.

Aby nie robić konkurencji starszemu, młodszy z braci, Adam, zabrał się do tematów egzotycznych. Są to przeważnie obrazki rodzajowe, o kolorycie mile łechcącym oko niewyrobionego widza. Już pobieżne zapoznanie się z nimi dowodzi, że zwrócono się do ewentualnego źródła nowych wartości malarskich, — przyczyną była atrakcyjność całej tej rekwizytorni afrykańskiej. A więc podziwiamy tu rozliczne osiołki w szafirowej wodzie, arabki w słońcu, flirty nad brzegami Nilu, karawany itepe, i t. d.

Największą salę wystawy zajmują obrazy ojca obu młodych Styków. Nie chcemy w niczem urażać ich synowskiej miłości, lecz z ręką na sercu, sami chyba przyznają, iż przytłaczająca większość malowideł rodzica nie przynosi mu najmniejszego zaszczytu jako artyście.

Stykowie usiłują zająć w sztuce miejsce im nienależne. Dzięki umiejętnemu stwarzaniu wokół siebie atmosfery sugerującej istnienie przymiotów właściwie nieistniejących — zdołali zbałamucić mniej orjentującą się część publiczności. Dlatego też obowiązkiem krytyki jest sąd fałszywy sprostować.

Wiktor Podoski.

Ś. p. Jan Kauzik

Dnia 18 b. m. zmarł nagle w 70 roku swego życia ś. p. Jan Kauzik artysta malarz, kustosz Mozeum Narodowego i profesor Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa.

Zmarły odbył studja w Warszawskiej Szkole Rysunkowej pod kierownictwem prof. A. Kamińskiego i prof. Wojciecha Gersona, a następnie w Monachijskiej Akademji Sztuk Pięknych pod kierownictwem prof. Wagnera, którą ukończył w roku 1885, nagrodzony bronzowym medalem.

Po powrocie do kraju maluje szereg dzieł rodzajowych, jak: „Przekupień hiszpański", „Włoch sprzedający pisma", „Odaliska" i inne, a także szereg dzieł religijnych. W zbiorach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych znajduje się jedna z większych prac tego okresu („Kozak kaukaski Szamil"). Za prace swe zdobywa wiele zaszczytnych odznaczeń.

Mimo absorbujących zajęć pedagogicznych, którym się głównie w ciągu swego życia poświęcił, ś. p. Jan Kauzik do ostatnich lat swego życia nie ustaje w pracy artystycznej, malując szereg portretów, które wystawiał rok rocznie w Salonach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

Pracy pedagogicznej oddawał się z wyjątkowem zamiłowaniem, prowadząc od r. 1885 do dnia zgonu t. j. w ciągu 45 lat, klasę rysunku i malarstwa, jako profesor Warszawskiej Szkoły Rysunkowej, która przekształcona została na Szkołę Sztuk Zdobniczych i Malarstwa. Wespół z szeregiem wybitnych sił profesorskich Warszawskiej Szkoły Rysunkowej, ktróa była podówczas jedyną uczelnią artystyczną na terenie b. zaboru rosyjskiego, daje początki wiedzy w sztuce niemal wszystkim ówczesnym malarzom. Przygotowanie szeregu młodych sił do pracy w dziedzinie czystej sztuki, było również w ostatnich latach głównym jego wysiłkiem.

Przypomnieć również należy, że zmarłemu zawdzięcza Warszawa, iż cenne zbiory malarskie (z r. 1860 oraz zbiory Cyprjana Lachnickiego) nie zostały wywiezione do Rosji, mimo nakazu władz rosyjskich. Stanowią one obecnie jedną z części Muzem Narodowego w Warszawie, którego zmarły był w ciągu 16 lat kustoszem.

Zmarł na posterunku.

Cześć jego pamięci.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

ŻYCIE STOLICY

STAN BEZROBOCIA W WARSZAWIE

Podług danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w okresie tygodniowym od 8 do 13 września włącznie, ogólna przybliżona ilość bezroboczych w stolicy wynosiła 14.650, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3800. W porównaniu z poprzednim tygodniem ilość pozostających bez pracy pracowników umysłowych zwiększyła się o 50, o tyleż natomiast zmniejszyła się liczba bezroboczych fizycznych w grupie budowlanej. W ogólnej cyfrze bezrobocie przeto nie uległo zmianie.

Wysłano kandydatów do pracy 451, w tej liczbie 65 pracowników umysłowych.

WZNOWIENIE PRZYJMOWANIA CHORYCH

Wobec ukończenia remontu wewnętrznego, miejski zakład położniczo - ginekologiczny św. Elżbiety przy ul. 11 Listopada 5 rozpoczął przyjmowanie chorych.

Również wobec ukończenia remontu uruchomiono drugie i ostatnie piętro oddziału wewnętrznego szpitala św. Łazarza. W ten sposób cały już oddział wewnętrzny tego szpitala jest gotowy do przyjmowania chorych.

URLOPY DLA KONTROLERÓW PODATKU

Zarząd związku zawodowego pracowników samorządowych m. st. Warszawy podjął energiczną akcję w sprawie poprawy warunków płacy i pracy kontrolerów podatku od widowisk. Uzyskano wynagrodzenie za czas choroby oraz w zasadzie płatne urlopy.

W r. b. zamiast urlopów wypłacano kontrolerom po 150 zł. ryczałtem. Kontrolerzy zrzekli się natomiast pretensji do wynagrodzenia za niewykorzystane urlopy w ub. latach wzamian za zobowiązanie nieredukowania ich.

SZKOŁA DLA SŁUŻBY SZPITALNEJ

Dla zadośćuczynienia potrzebom wykształcenia niższej szkoły szpitalnej, zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu zdecydował opracować zasady i podstawy specjalnej szkoły dla tej służby.

W omawianej szkole wykładane będą: budowa ciała ludzkiego, higjena osobista, higjena społeczne i zawodowa, pielęgniarstwo, choroby zakaźne, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, zasady żywienia zdrowych i chorych, regulaminy szpitalne etc.

NOWY DOM MIESZKALNY DLA URZĘDNIKÓW

W ciągu b. m. nastąpi wykończenie trzypiętrowego domu mieszkalnego dla urzędników państwowych na ul. Marymonckiej. Dom ten zawiera 36 mieszkań, 2, 3 i 4-pokojowych z kuchniami. Część lokali jest już zamieszkała.

Na tym samym terenie zamierzona jest budowa następnego domu, na tyłach już wybudowanego.

PRZYGODY ŻEGLARZY-AMATORÓW NA POKŁADZIE „JUNAKA"

WYWIAD Z JENERAŁEM ZARUSKIM O PIERWSZYM „OŚRODKU MORSKIM"

Morze jest tematem wszechstronnym. Można je fotografować niezliczoną ilość razy, można snuć na jego temat legendy, można gawędzić o niem całemi godzinami, a nigdy uroku swojego nie straci.

Nic więc dziwnego, że pogawędka ze znanym marynistą, jednym z nawytrawniejszych naszych żeglarzy — generałem Zaruskim — nie może nie dotyczyć spraw morskich. Tymczasem rozmowa nasza z p. generałem zeszła na niezwykle interesujący temat „Ośrodka morskiego", który generał Zaruski prowadził tego roku w Jastarni.

— Z czyjej inicjatywy powstał „Ośrodek" i jakie są jego cele— pytamy.

— Inicjatywa kołatała już oddawna do wrót P. U. W. F. Tego roku wreszcie została zrelizowana, po porozumieniu z Wojsk. Yacht Klubem, który użyczył „Ośrodkowi" wspaniałego pełnomorskiego yachtu „Junak" o wyporoności 45 ton. Półtora miesiąca do roku „Junak" ma służyć P. U. W. F. i użyty będzie do szkolenia żeglarzy - amatorów.

— Instruktorem kursu był p. jenerał?

— Tak jest. Objąłem kierownictwo kursu i dowództwo jachtu „Junak", na którym odbywaliśmy dalsze wycieczki morskie.

— A załoga?

— Załoga, zarówno „Junaka", jak i mniejszych jachtów tworzyli uczestnicy kursu. Było ich stu: w połowie harcerzy, w połowie zaś członków jacht - klubów całej Polski. Miałem więc na pokładzie zarówno starszych urzędników bankowych, oficerów wyższej rangi, jak i młodych harcerzy, ale i między harcerzami byli harcerze — sędzia powiatowy i harcerz — lekarz!

— Czy mieli jakie przygotowanie do pracy na morzu?

— Nie! Mieli za sobą tylko żeglugę rzeczną. Dlatego też — na pokładzie „Junaka" zaczęli pracę od mycia pokładu i burt, przechodząc wszystkie stopnie wychowania marynarskiego. Było w tem doprawdy coś nieskończenie miłego, gdy się widziało starszego, poważnego pana, który wespół z szesnastoletnim harcerzem zawzięcie szorował pokład lub wspinał się na maszt.

Spisywali się wszyscy dzielnie, nikt nie sarkał, nie narzekał a wszyscy pragnęli jaknajczęściej przebywać na morzu. Na pokładzie „Junaka". odbywaliśmy wycieczki dwu, trzy i czterodniowe. Morze było prawie cały czas burzliwe; ludzie chorowali, nie jedli, ale, gdy tylko dał się słyszeć gwizdek bosmana —wszyscy byli na pokładzie! Pewnej nocy przeżyliśmy kilka godzin bardzo krytycznych: wicher i burza złamały nasz maszt na pełnem morzu. Jednak i w obliczu niebezpieczeństwa nikt z żeglarzy - amatorów nie stracił zimnej krwi, zachowywali się jak stare „wilki morskie".

— Wnosząc ze słów pana jenerała —należałoby wnioskować, że po ukończeniu kursu ci „amatorzy" stali się ludźmi morza?

— Ludźmi morza i yachtingu! Zdołałem bowiem zauważyć, że wszyscy oni, począwszy od najmłodszych a skończywszy na najstarszych, marzą o sprawieniu sobie jachtów morskich.

W tych stu uczestnikach „Ośrodka morskiego" morze polskie zyskało stu sprzymierzeńców i propagatorów, którzy wszędzie, czy to w biurze przy pracy, czy w klubie, czy w klasie szkolnej — różni zawodem i wiekiem, lecz morska „przygodą" złączeni, krzewić będą zamiłowanie do słonych wód, wierni polskiej banderze morskiej. Co się zaś tyczy wyład — winny one zdobyć wielką ilość yachtów w rodzaju „Junaka", by w roku przyszłym kurs mógł objąć nie stu, lecz tysiąc uczestników. Kandydatów — napewno nie zbraknie... — zakończył pan jenerał interesującą rozmowę.

Cis

NAJBLIŻSZE WYCIECZKI K. M. K. A.

Wtorek dnia 23 września 1930 r. —Obserwatorjum astronomiczne — pokaz nieba. W razie niepogody odczyt z przezroczami. Zbiórka o godz. 8 wiecz. Al. Ujazdowskie 6/8. Objaśnień udzieli p. dr. J. Gadomski. Koszt wycieczki 50 gr. Wycieczka dostępna dla dorosłych.

Niedziela 28 września r. b. — Całodzienna wycieczka statkiem po Wiśle. Zwiedzenie portu handlowego oraz urządzeń regulacyjnych i ochronnych. Na statku muzyka, dancing i bufet. Koszt 3 zł. Zapisy w biurze K. M. K. A. codzień od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Wycieczka dostępna dla wszystkich.

POMIARY MIASTA

Ze sprawozdania z działalności biura pomiarów magistratu w sierpniu wynika, że w tym czasie wykonano pomiary ulic nowoprojektowanej w ogrodzie Krasińskich, Rozbrat, Targowej, Elsterskiej, Bereżyńskiej, Kolskiej, Stockiej, Al. Jerozolimskich, pl. Broni, Sułkowskiego, Żoliborskiej, Inflandzkiej i Jodłowej, wyznaczono osie kanałów na ul. Pięknej, Wawelskiej, Prezydenckiej i Opaczewskiej, wyznaczono osie ulic Bazyljańskiej, Sulejkowskiej, Słupskiej i Orzeszkowej, wykonano niwelację reperów na ul. Pięknej, Płońskiej, Bereżyńskiej, Kieleckiej, Okopowej, Krasińskiego, Jodłowej, Cieszkowskiego, Opaczewskiej i na stacji filtrów.

BUDOWA NOWEJ LINJI TRAMWAJOWEJ

Zgodnie z zapowiedzią w tych dniach rozpoczęto układanie podwójnego toru tramwajowego na ul. Powązkowskiej, poczynając od dotychczasowej pętlicy przy cmentarzu Powązkowskim w kierunku wiaduktu kolejowego. Tor ułożony będzie na przestrzeni 1 klm. Nowa linja będzie dwa razy przecinała w poziomie ulicy bocznice kolejową, prowadzącą do składów wojskowych i zakończona będzie pętlicą przy zbiegu Powązkowskiej i Elbląskiej na placu wojskowym, udzielonym tramwajom przez władze wojskowe. W związku z budową nowej linji zajdzie konieczność przeniesienia górnych przewodów telefonicznych i telegraficznych.

Rozważana jest też sprawa jednoczesnego ulepszenia bruku na ul. Powązkowskiej na tym odcinku przez zamianę dotychczasowej szosy na inny rodzaj bruku. Jedyną trudności stanowi obecnie wynalezienie kredytu.

Dyrekcja tramwajów miejskich spodziewa się, że jeszcze w tym roku będzie mogła odddać nową linję do użytku publicznego.

Jaka będzie pogoda?

Dziś rankiem przeważnie pochmurno, mglisto i dżdżysto, zwłaszcza na wschodzie kraju, potem pogodniej. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Wypadki

Z BRAKU OPIEKI. — W bramie domu przy ul. Wspólnej 52 **otruła** się **esencją octową 15-letnia** Marja Cieślewska (Tarczyńska 14).

Młodocianą desperatkę w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Jak się okazało Cieślewska wyszła z domu jeszcze w ub. sobotę rano, oświadczając matce, iż idzie szukać pracy, a jeżeli jej nie znajdzie, to popełni samobójstwo.

POD KOŁAMI. — W Al. Ujazdowskich dostała się pod samochód Tola Raenerówna (Targowa 41), która doznała potłuczenia prawej nogi i twarzy.

Poszwankowaną opatrzono w ambulatorium pogotowia.

Dzisiejsze pogrzeby

P O W Ą Z K I

Dubieński Józef, l. 76 godz. 9 kośc. Powązk.; Goszczyński Bolesław, l. 53 godz. 9 kośc. Matki B. Częstochowskiej; Leszczyńska Zofja Stefanja, l. 40 godz. 9½ kośc. Powązk.; Garliński Stanisław, l. 47 godz. 10 szp. Wolski; Święcicki Stan. Jan, l. 54 godz. 11; Przelastowski Teofil, l. 38 godz. 10 Nowowiejska 38.

B R Ó D N O

Stuczyńska Helena, l. 35 godz. 10 szp. Dz. Jezus.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Regina Trębska, Ostroroga 33 wdowa bez pracy, dzieci drobn. 6; Marja Urban, Hrubieszowska 10/52 wdowa bez pracy, dzieci drobn. 4; Stanisława Wierzbicka, Łucka 26 wdowa chora, dzieci drobn. 4; Małgorzata Szoszak, Kolejowa 41/24 mąż nieobecny, dzieci drobn. 4; Marja Kurpowa, Graniczna 7 wdowa bez pracy, dziec. drobn. 4.

Echa ulicy

SPRAWA O ZEGAR

Gdy czerwona bestja — autobus miejski pędzi z „fantazją" ulicami Warszawy, płosząc konie dorożkarskie i szoferów taksówek — przechodnie zastanawiają się często: „Czego on tak śpieszy?" Tramwaj jedzie w spacerowem tempie, taksówki związane są przepisami o szybkości, a miejski autobus „ciągnie" na pięćdziesiąt w najruchliwszym punkcie miasta. To też nietylko przechodnie, lecz i pasażerowie autobusów odczuwają coś w rodzaju trwogi, tembardziej, że kierowcy autobusów mają brzydki zwyczaj odwracania się tyłem do ulicy i patrzenia często za siebie wgłąb autobusu.

— Panie konduktorze, denerwuje się pasażer. Czego ten kierowca gapi się wciąż na nas? Dlaczego nie patrzy przed siebie?

— Bo on musi, proszę pana, patrzyć na zegar, czy przyjedzie na czas!

— Na zegar? A gdzież on ma ten zegar?

— O, tu! Nad tylnemi fotelami!

— ?!!!

Kierowca taksówki ma zegar na desce przed sobą. Kierowca autobusu międzymiastowego — również. A kierowca autobusu miejskiego musi wciąż przez ramię kokietować pasażerów!

Dyrekcjo szanowna! Dlaczego?!

N.

Radjo

Program Polskiego Radja na czwartek, dnia 25-go b. m.

WARSZAWA: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni. „Remont jesienny kuchni". 12.10—13.00. Muzyka gramof. 15.50. Odczyt p. t. „Huculszczyzna, jako teren wycieczkowy". 17.15 - 17.10. Muzyka gramof. 17.35. „Wśród książek". 18.00. Koncert kamer. 19.20. Skrzynka poczt. techniczna. 19.35—19.45. Płyty gramof. 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Koncert wiecz. 21.30. Słuchow. z Poznania. 22.00. Feljeton p. t. „To, co nas żywi i broni". 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—12.30. Odczyt z Warsz. 12.30—13.00. Koncert gramof. 15.15. Kom. gospod. z Warsz. 15.50. Odczyt z Warsz. 16.15—17.35. Koncert gramof. 18.0—19.00. Koncert z Warsz. 19.05—19.20. „Gawędy podhalańskie" 19.20—19.45. Odczyt p. t. „Poezja awangardy francuskiej". 20.00. Pras. dziennik radj. z Warsz. 20.15. Koncert z Warsz. 21.30. Słuchow. z Paznania. 22.00—22.30. Feljeton z Warsz. 22.30—23.00. Koncert gramof. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.00—7.15. Zegar z wieży ratusz. 7.30—8.00. Gazeta poranna R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.15—14.30. Kom. gospod.-roln. 18.00—19.00 Koncert kamer. z Warsz. 19.15—19.30. Interludjum muz. 19.30—20.30. Dodatek do gazety porannej R. P. 20.30—21.30. Recital fortep. 21.30—22.00. Słuchow. 22.00—22.15. Sygnał czasu.

KATOWICE: 12.05—13.00. Koncert gramof. 15.50—16.15. Odczyt z Warszawy. 16.35—17.35. Koncert gramof. 17.35—18.00. „Jadam Gdacjusz, fararz kluczborski, pisarz śląsko - polski 17 wieku". 18.00—19.00. Koncert kamer. z Warsz. 19.00. Odcinek powieściowy. 19.30—20.00. Skrzynka pocztowa. 20.00—20.05. Komunikaty. 20.30—21.30. Recital altowiolisty. 21.30—22.00. Słuchow z Poznania. 22.00—22.15. Feljeton z Warsz. 23.00—24.00 Muzyka tan. z Warsz.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lubo za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Prezdm. 71, tel. 90-67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.